C

Poniedziałek

Dziś 8 stron

PRZEGLĄD SPORTOWY

Cena 15 zł

Nr 15 Warszawa, 21 lutego 1949 r. Rok V

Łomowski rzuca w Poznaniu 15.18 m

MECZ JUNIORÓW POLSKA — WĘGRY 8:8

Zakopane czeka na „Puchar Tatr"

MOLNAR w. musza

NEMES w. kogucia

SZASZ w. piórkowa

DUDAS w. lekka

VALUCH w. półśrednia

SZABO w. średnia

KOVACS w. półciężka

FAZEKAS w. ciężka

Losy meczu z Węgrami

wahały się do ostatniego gongu

MECZ bokserski juniorów Polska — Węgry zakończył się wynikiem 8:8. W muszej Molnar wygrał z Soczewińskim, w koguciej Nemes zwyciężył Czajkowskigo, w piórkowej Matloch wypunktował Szasza, w lekkiej Debisz zwyciężył Dudasa, w półśredniej Kaźmierczak wygrał z Valuchem, w średniej Szabo uległ Sznajdrowi, w półciężkiej Kovacs wygrał z Gnatem, w ciężkiej Fazekas wygrał z Kołeczką.

WIELE trudności przezwyciężył PZB nim doprowadził do skutku pierwsze spotkanie juniorów Polska — Węgry. Ale warto było pokonać przeszkody. Mecz był dobry i dał bogaty materiał nie tylko zapewne naszemu kapitanowi związkowemu, ale i węgierskiemu. Węgrzy nas nie zawiedli, oczekiwaliśmy, że przyślą dobrych juniorów, zaawansowanych technicznie i tak się stało. Wszystkie walki stały na dość dobrym poziomie, za wyjątkiem spotkania w półciężkiej.

Nie było jeszcze meczu międzypaństwowego w boksie, po którym nie wywiązały by się dyskusje odnośnie wyników. Tradycji stało się zadość po meczu w Ujeżdżalni. Węgrzy mogą mieć żal, że Debisz nie został zdyskwalifikowany za nieczystą walkę, my możemy rościć pretensje do wyroków w kategoriach półciężkiej i ciężkiej. Publiczność protestowała przeciwko werdyktowi w koguciej i zdaniem naszym— popełniła tu błąd, gdyż Węgier wygrał najzupełniej wyraźnie z Czajkowskim.

Jeśli chodzi o werdykty w wagach ciężkich, to walka w półciężkiej miała charakter remisowy.

— Gnat wygrał zupełnie wyraźnie, twierdzi Sztam, gdyż jego lewe proste dochodziły celu.

W ciężkiej bylibyśmy skłonni uznać raczej wyższość Kołeczki, który nagromadził taki zapas punktów w I rundzie, że poddajemy pod wątpliwość, czy Węgier mógł je odrobić w następnych starciach, tym bardziej, że przecież i w trzeciej Węgier zapoznał się z deskami.

Jest charakterystyczne, że o wyroku w półciężkiej zadecydowali punktowi polscy, wbrew głosowi węgierskiemu... Mecz bowiem był sędziowany takim systemem: na ringu na zmianę sędzia polski z węgierskim, na punkty, gdy Polak był na ringu sędziowali dwaj Węgrzy i jeden Polak, no i odwrotnie.

(Dokończenie na str. 3-ej)

Na basenie YMCA przed wyjazdem do Budapesztu

Na basenie YMCA odbyły się zawody pływackie z udziałem czołowych zawodników z całego kraju oraz pływaków Warszawy. Kilku z najlepszych pływaków wyjeżdża w najbliższym czasie do Budapesztu, w ramach wzajemnej wymiany sportowców Polski i Węgier.

Zawody stały na dość dobrym poziomie i przyniosły szereg ciekawszych wyników jak np.: czas Nikodemskiego (Łódź) na 200 m klas. — 2:53,9.

Mężczyźni: 100 m dowolnym wygrał Procal (Katowice) w 1:05,5 min. przed Zimnym (Bytom) — 1:06,1. 100 m klas.: 1) Ciechański (Poznań) 1:18,0; 2) Sołtysek (Katowice) 1:18,8.

200 m dow.: 1) Gremlowski (Bytom) 2:30,0; 2) Ludwikowski (W-wa) 2:30.2, 200 m klas.: 1) Nikodemski (Łódź) 2:53,9; 2) Krause (Gliwice) 2:57,5, 5×50 m wygrali pływacy „Samorządowca" (W-wa) w czasie 2:28,7 przed sztafetą Śląska 2:32,0. 100 m dow. juniorów: Kociszewski (YMCA (W-wa) 1:17,2, 2) Gadomski (Pol. W-wa) 1:19,8; 200 m klas. juniorów wygrał Pietrzak (Samorządowiec — W-wa) w 3:18,1 min.

Ponadto rozegrano bieg na 100 m grzb. pań, w którym zwyciężyła Zawodna (W-wa SKS) w 1:47,5.

Łyżwiarskie mistrzostwa świata

Oslo, 20.2 (Tel. wł.). Łyżwiarskie mistrzostwa świata w jeździe szybkiej przyniosły niespodziewane zwycięstwo Węgrowi Pajorowi 211.073 pkt. przed Broekmannem (Holandia) 211.618 p., Lundbergiem (Norwegia) 212.960 p., Henry (USA), Werkelem (USA) i Andersenem (Norwegia).

Pajor na niedawno odbytych mistrzostwach Europy w Mediolanie był trzeci. Węgier zapewnił sobie mistrzostwo świata w ostatniej konkurencji, wygrywając zdecydowanie 10.000 m w 18:42 przed Broekmannem — 18:53,3.

Zawody cieszyły się olbrzymim zainteresowaniem widzów, których w drugim dniu zebrało się 30.000.

„10" siatkarek na mecz CSR

Skład reprezentacji Polski na rewanżowy mecz międzypaństwowy w siatkówce kobiecej został już przez kpt. zw. inż. Wirszyłło ustalony:

Zakrzewska i Kubiakówna (Chemia Łódź), English i Gruszczyńska (AZS W-wa), Kurtz, Pogorzelska i Tomaszewska (Grom Gdynia), Szczawińska (AZS Lublin), Wojewódzka (SKS W-wa) i Brześniowska (ZZK Poznań).

Spotkanie to odbędzie się w Pradze 12 marca, po czym siatkarki nasze wyjadą na tournee po CSR. Kierownikiem ekspedycji będą prezes PZKSS Nawrocki, inż. Wirszyłło i jako sędzia Czmoch.

Europejczycy triumfują w USA

W Nowym Jorku rozpoczęły się mistrzostwa lekkoatletyczne USA z udziałem Europejczyków.

Wyniki: 3 mile: 1) Reiff (Belgia) 14:08,1, 2) Ahlden (Szwecja); 1 mila: 1) Slijkhuis (Holandia) 4:11,2, 2) Bengtson (Szwecja); 1000 yardów: 1) Cornell (USA) 2:13,9, 2) Hansenne (Francja).

Składy reprezentacji Węgier i Polski na mecz seniorów

Papp kontuzjowany

DRUŻYNA węgierska seniorów przyjeżdża na mecz z Polską w składzie 10 bokserów, z których dopiero w ostatniej chwili zostanie wyłoniona ósemka. Przybędą do Polski: Bednai, Bogacs, Horwath, Zahorszky, Budai, Marton, Papp, Kapoesti, Bene, Szalay.

Przyjazd Pappa nie jest pewny, ponieważ mistrz olimpijski niedawno uległ wypadkowi motocyklowemu i ma kontuzjowane ramię. Jeśli ręka nie wydobrzeje w porę, Papp zostanie w Budapeszcie.

Mistrz Europy, Bogacs od pewnego czasu zaczął trenować i jego przybycie do Polski jest pewne.

Jako kierownicy przyjadą pp. Mislk i Burtfai, a jako sekundant — Zsiga Adler.

Skład naszej drużyny będzie taki: Kasperczak, Grzywocz, Matloch wzgl. Kruża, Rodak, Chychła, Kolczyński, Szymura, Klimecki.

Jak szkoła „popiera" sport

ZAKOPANE, 20.2. (Tel. wł.) — Na kilka dni przed rozpoczęciem zawodów o Puchar Tatr Zakopane zaalarmowane zostało wiadomością, iż miejscowe władze szkolne wydały zarządzenie, zabraniające uczniom swych szkół czynny udział w powyższych zawodach. Sprawa ta jest mocno niewyraźna i trudna do zrozumienia. Musimy przyjąć, że albo chodzi w danym wypadku o zaspokojenie norm formalnych władz szkolnych, albo władze te nie mają poczucia dzisiejszej rzeczywistości.

Już w ub. roku były wypadki usunięcia ze szkół uczniów za udział w zawodach narciarskich. W bieżącym roku byliśmy świadkami podobnego faktu w związku z udziałem zakopiańskich uczniów w mistrzostwach Polski w Szczyrku oraz w Szpindlerowym Młynie. Zarządzenie, o którym wspominamy na wstępie, wyszło podobno ze strony Kuratorium Okręgu Krakowskiego. Spodziewamy się, że jeszcze bardziej nadrzędne władze szkolne będą umiały wytłumaczyć podległym organom, iż czasy, w których sport znajdował się na szkolnym indeksie, należą do zamierzchłej przeszłości.

Hokeiści gotowi do wyjazdu

Wyjazd hokeistów polskich do Moskwy nastąpi przypuszczalnie w poniedziałek — w godzinach wieczorowych. Wszyscy nasi zawodnicy czują się dobrze.

ZAKOPANE, 20.2. (Tel. wł.) — Nasza stolica zimowa przeżywa w pełnym tego słowa znaczeniu gorące dni. To nie jest zima, ale jakby wiosna, tylko, że śniegu jeszcze jest dużo. Od kilku dni (od czwartku) słońce praży niemiłosiernie, powodując podnoszenie się słupka w termometrze do ponad 20 stopni. Gdy dodamy do tego niezwykłą ruchliwość wszystkich obecnych mieszkańców Zakopanego, możemy sobie wyobrazić, jak musi być każdemu gorąco.

Narciarze na wyścigi z kolejkami zjeżdżają czy to z Gubałówki czy z Kasprowego w szalonym tempie i przyjeżdżają spoceni. Wczasowicze wygrzewają się na słońcu, obcierają delikatnie, by nie zetrzeć olejku, krople z czoła. Tubylcy nie mogą nadążyć z zaspokojeniem przybyłych gości, ruszając się jak w ukropie. A wszyscy działacze sportowi pracujący nad organizacją Międzynarodowych Zawodów Narciarskich mają tak pełne ręce pracy, że brak im czasu, by sięgnąć po chusteczkę.

Przybywających do Zakopanego wita wspaniała i lśniąca lodem panorama naszych Tatr. Gości zagranicznych wita komisja reprezentacyjna z mjr. Betterem na czele. Następuje szybki przejazd do biura zawodów w hotelu Morskie Oko, sprawne załatwienie kart kwaterunkowych u insp. Millera i goście lądują w pensjonatach, by za chwilę przypiąć deski do nóg i iść w zawody z miejscowymi.

PIERWSI NARCIARZE ZAGRANICZNI

W piątek przybyli tu narciarze węgierscy w liczbie 30 oraz 3 kierowników. W sobotę zjawili się narciarze rumuńscy — 25 plus 4, oraz część narciarzy bułgarskich, akademików (9), którzy startowali w Szpindlerowym Młynie. W niedzielę po południu zjawiła się reszta.

Z przedstawicielek narciarskiej płci pięknej zjawiło się 5 Węgierek, natomiast Rumuni i Bułgarzy przybyli bez asysty damskiej.

...I ŻYCIE TOWARZYSKIE

O ile wielu z nich znajduje się w stanie wolnym, możemy liczyć na pogłębienie przyjaźni na platformie.. matrymonialnej. Rumuni wykazali pod tym względem wielką inicjatywę, gdyż wracali w niedzielę ze skoczni na Krokwi po konkursie w dobrej komitywie z naszymi pięknościami. A trzeba zaznaczyć, że — jak wyraził się jeden z zakopiańskich znawców — w obecnym okresie bawią tu tylko młode, piękne kobiety. Większość mężczyzn przychy-

(Dokończenie na str. 6-ej)

Narciarze Gwardii triumfują nad kolegami z CSR i Węgier

ZAKOPANE, 20.2. (Tel. wł.) Międzynarodowe zawody narciarskie o mistrzostwo Gwardii zgromadziły zawodników Czechosłowacji, Węgier i Polski. Przeprowadzono 4 konkurencje: slalom otwarty. bieg zjazdowy, bieg na 18 km oraz bieg patrolowy.

Tylko w jednej konkurencji zwyciężyli przedstawiciele Czechosłowacji (bieg patrolowy). Wszystkie inne konkurencje stały się łupem narciarzy polskich. Na sukces ten wpłynęło przede wszystkim wzmocnienie Gwardii dzięki fuzji z sekcją narciarską Wisły zakopiańskiej. Narciarze czescy pobili polskich kolegów w biegach, z wyjątkiem Kwapienia, który był klasą dla siebie. Np. w sztafecie niósł on dwa karabiny od 12 km za jednego z kolegów. W biegu zjazdowym i w slalomie doskonale spisali się Szczepaniak i Schindler.

Wyniki 18 km: 1) Kwapień (P) 54:17, 2) Franciszek (CSR) 56:48, 2) Andrei (CSR) 59:22, 4) Nemesseghy (CSR) i 5) Bukowski (P).

Slalom otwarty odbył się na Gubałówce. Zwyciężył Szczepaniak (Polska) 2:02,5 przed Schindlerem 2:06,0 i Kowalskim (junior—Polska) 2:10, 4) Klamerus (Polska), 5) Ruskó (CSR), 7) Jan Klamerus (P).

Zjazd odbył się z Kasprowego Wierchu do kotła Gąsienicowego. Długość 1.800 m, różnica wzniesień 450 m. Zwyciężył Szczepaniak 1:24,5 przed Schindlerem 1:25, 3) Nemesseghy (CSR) 1:30, 4) Józef Klamerus, 5) A. Gąsienica Daniel.

W biegu patrolowym ze strzelaniem na 20 km zwycięstwo odniosła drużyna CSR III — 1:59.02 przed Polską I — 1:59:57, 3) CSR I, 4) CSR II, 5) Polska II, 6) Polska III, 7) Węgry.

Po biegu odbył się zorganizowany przez Okręg Podhalański konkurs skoków. Brali w nim udział przedstawiciele Gwardii, Czechosłowacji, Węgier i Polski.

W ramach konkursu przewidziane były treningowe skoki przybyłych na Puchar Tatr narciarzy zagranicznych. W rezultacie jednak skakali tylko skoczkowie polscy. Najdłuższy skok osiągnął Wieczorek ze Szczyrku 66,5, Kula 66 m, Daniel Krzeptowski 65 m. Należy wyróżnić z wielu młodych Daniela z Zakopanego 55 m, Węgrzynkowicza z Bielska 51 m, Kowalskiego z Zakopanego 54 m.

Wyniki: 1) Jan Kula (SNPTT Zakopane) 66 i 63, nota 221.5, 2) Wieczorek (KN Szczyrk) 63,5 i 65, nota 213,5, 3) Krzeptowski Daniel (SNPTT) 65 i 64,5, nota 212.

Zimowe mistrzostwa Polski w lekkoatletyce

... porażone prądem elektrycznym

Zbyt liczne zgłoszenia Nierówny poziom

(OD SPECJALNEGO WYSŁANNIKA, RED. S. SIENIARSKIEGO)

POZNAŃ, 20.2. (Tel. wł.) — Zimowe lekkoatletyczne mistrzostwa nie dały powodów do radości. Wypadły one dość blado, nie dziwiliśmy się też wcale, że zarówno delegaci PZLA I GUKF oraz sami organizatorzy mieli radosne miny... dopiero po zakończeniu mistrzostw. Uśmiechali się wtedy jak po odrobieniu przykrej pańszczyzny.

Mistrzostwa nie przyniosły rewelacyjnych wyników. Pobito wprawdzie 3 rekordy Polski, ale stało się to nie dzięki dobrej formie zawodników, lecz przede wszystkim dzięki... słabości poprzednich rekordów. Czasy 10,8 na 80 m kobiet i sztafety 4 x 50 zarówno kobiecej — 30.2, jak i męskiej 26.2 — są słabe. Zresztą czasy sztafet wahadłowych nie dają możności robienia żadnych porównań. 10,8 na 80 m odpowiada 13 na 100 m, a to nie jest nic nadzwyczajnego.

BRAK ASÓW

Mistrzostwa rozpoczęto w sobotę bardzo uroczyście. Rewia najlepszych lekkoatletów polskich zapowiadała się sensacyjnie jeśli idzie o liczby. Zgłoszono, mianowicie, ponad 240 zawodników, wśród nich zabrakło jednak wielu asów. W sprintach nie zjawili się na starcie: Stawczyk, Rutkowski, Zdanowski. Na 800 m brak było Korbana; mniej więcej to samo dało się zauważyć i w innych konkurencjach. Z czołówki znajdującej się w niezbyt dobrej formie startowali nie wszyscy, co przyczyniło się do znacznego obniżenia poziomu mistrzowskich wyników.

Podczas defilady powitał zawodników dyr. Wojew. UKF mjr. Janicki, następnie przemawiali prezes POZLA, Marcinkowski i delegat PZLA Sienkiewicz. Łomowski na zakończenie oficjalnej części wciągnął flagę na maszt.

RÓŻNY POZIOM

Zawody rozpoczęto licznymi przedbiegami do 80 m. Do konkurencji tej zgłosiło się aż 46 zawodników.— Była to liczba rekordowa, ale i w pozostałych konkurencjach zawodników nie brakło. Niestety, nie u wszystkich spotykało się poziom, który uprawiałby do startu w mistrzostwach. Skoki w dal pań w granicach 3,5 m świadczą chyba o tym najlepiej. Konkurencja ta zakończyła się wielką niespodzianką, gdyż zwyciężyła specjalistka od... biegu na 800 m, Cieślikówna. Pokonała ona faworyzowaną Gburkównę, która miała wielkie trudności z rozbiegiem. Cieślikówna zdobyła mistrzostwo dopiero w ostatniej kolejce, skacząc 4.92.

ŁOMOWSKI 15.18

W kuli mężczyzn zwyciężył zdecydowanie Łomowski, który w ostatniej kolejce miał 15.18. Pierwsze rzuty Łomowskiego przekraczały niewiele 14,50.

ŚWIATŁO PSUJE SZYKI

W dokończeniu dalszych konkurencji przeszkodziła katastrofa ze światłem. Kilkakrotnie w czasie przedbiegów „nawalały" korki, powodując częściowe zaciemnienie na hali. Jedna z przerw w zawodach trwała nawet pół godziny. Było to jednak tylko igraszką w porównaniu z ostateczną katastrofą. Około godz. 19, do której ciągnęły się zawody, zgasło w całej dzielnicy światło, gdzie znajduje się hala. Musiano przerwać zawody choć rozegrano zaledwie połowę przewidzianego programu. — Brak prądu sparaliżował całkowicie organizację mistrzostw, musiano przełożyć wiele konkurencji na drugi dzień, wobec czego doszło do wielokrotnych startów w międzybiegach 80 m, czy też sztafet.

Zawodnicy zgłoszeni do 800 i 3000 m nie mogli startować w obydwóch konkurencjach. Wszystko to miało również wielki wpływ na obniżenie wyników. Całe szczęście, że za katastrofę nie odpowiadają organizatorzy. Całkowita wina leży po stronie elektrowni. Do organizatorów mamy pretensję tylko za zbyt liczne zgłoszenia. Bardziej jednak winnym w tym wypadku jest PZLA, który nie ustalił minimum uprawniającego do startu w mistrzostwach. Tylko temu zawdzięczamy starty po 20 i 30 osób w konkurencji i wyniki, które chętnie widzielibyśmy na mistrzostwach gminy.

PRZYPADKOWY MISTRZ

Tytuły mistrzowskie dostały się w kilku wypadkach w nowe ręce, spowodowała to jednak nie rewelacyjna forma zwycięzców, ale absencja kilku „murowanych" faworytów. Jedynie w biegu na 80 m mężczyzn doszło do sensacji: młody zawodnik poznańskiego AZS, Adamski wygrał z rutyniarzami: Kiszką, Lipskim, Grzanką i Buhlem. Sensacyjne zwycięstwo obciąża jednak sumienie startera, który nie zauważył falstartu. Rozpaczliwa pogoń Lipskiego i Kiszki nie dała rezultatu i Adamski był na mecie o pierś przed Kiszką. Nieusprawiedliwiamy ani Kiszkę ani Lipskiego, nie chcemy też dyskredytować mistrza; falstarty w biegach krótkich są zjawiskiem dość częstym. „Tragedię" zrobiono z tego powodu, że wygrał zawodnik gospodarzy i gospodarzom powierzono funkcję startera. Obiektywnie stwierdzamy, że Adamski nie był najlepszym sprinterem i sukces swój zawdzięcza przypadkowi, ale stwierdzamy także, że choć nie posiada warunków fizycznych wróżących mu wspaniałą karierę, jest dzięki pracowitości zawodnikiem, którego w przyszłości będą musieli obawiać się nasi czołowi sprinterzy. Nie wątpimy bowiem, że sukces spowoduje u Adamskiego zdwojenie wysiłków podczas treningów, a że poznaniak ma dobrych instruktorów — choć nie będzie „artystą", będzie dobrym „rzemieślnikiem".

SĘDZIOWIE GŁOWIĄ SIĘ

Jeszcze raz musimy powtórzyć nazwisko Adamski, bo idzie o siostrę mistrza. Mała dziewczynka była taką samą sensacją, choć nie zrobiła falstartu. Prowadziła do 75 m wyraźnie, później Gburkówna doszła do poznanianki, a czy wyprzedziła ją przed taśmą, nie mogli stwierdzić i... sędziowie, którzy długo namyślali się z ogłoszeniem wyniku. W rezultacie zwycięstwo Gburkówny nad Adamską komentowano jako zadośćuczynienie za krzywdę Kiszki i Lipskiego.

„FIGIEL" SAMORZĄDOWCA

Największą niespodzianką mistrzostw nie byli Adamscy, bo prawdziwego figla sprawiła wszystkim drużyna warszawskiego Samorządowca, zwycięzca w ogólnej klasyfikacji w konkurencjach męskich. Siedmiu jej zawodników zdołało wyprzedzić drużyny reprezentowane przez znacznie większą ilość lekkoatletów.

Najciekawszą konkurencją była sztafeta 3x800 m. Walka o pierwsze miejsce rozegrała się między zespołami Warty i Samorządowca. Na pierwszej zmianie dość dobrze pobiegł Talikowski, dając wyprzedzić się Barteckiemu zaledwie o 5 m. Na trzecim miejscu biegł AZS toruński, w którego składzie Grzanka, na drugiej zmianie zaprzepaścił całkowicie szanse AZSu, spadając na piąte miejsce. Na czele walczyli Konieczny (Warta) i Kuraś (Samorządowiec). Konieczny musiał na ostatnich metrach oddać prowadzenie Kurasiowi. Na ostatniej zmianie pobiegli Mirowski (Samorz.) i Kiełczewski (Warta). Ostatni po dwu okrążeniach doszedł Mirowskiego, w trzecim zaś minął warszawianina. Zawodnik Samorządowca spokojnie czekał na ostatnie koło, w którym niezłym finiszem minął Kiełczewskiego, zapewniając swej drużynie tytuł mistrza.

Na ostatniej zmianie interesowały nas jeszcze start Lipskiego i Statkiewicza, którzy już nic nie mogli zrobić dla swych zespołów. Lipski przebiegł odcinek w 2,16 bez wielkiego wysiłku. Statkiewicz nadrobił nad Lipskim około 40 m i również nie wysilał się zbytnio.

NADZIEJA NA STATKIEWICZA

Z pozostałych konkurencji warto wymienić 800 m, gdzie bohaterem był Statkiewicz. Po wyleczeniu się z kontuzji jest znowu zawodnikiem rokującym wielkie nadzieje. Wygrał finał bardzo łatwo, demonstrując formę, która wróży bardzo wiele dobrego. Statkiewicz nie bawił się w kombinacje taktyczne, lecz od 2 okrążenia wyszedł na czoło stawki i samotnie zdążał do mety. Daleko za jego plecami odbywała się walka o drugie miejsce. Zwycięsko wyszedł z niej Kuraś, zawodnik wrocławski, studiujący obecnie w AWF-ie. Kuraś pobiegł bardzo dobrze taktycznie, rozwiązując walkę o drugie miejsce na ostatnim okrążeniu.

Przykrą niespodzianką dla Poznania było wycofanie się Kiełczewskiego w biegu na 800 m. Warciarz w trzecim okrążeniu wychodząc z wirażu został potrącony przez Lipca i wpadł na mur, ulegając kontuzji. Incydent ten nie był wcale winą Lipca, ale nieodpowiednich warunków (zbyt ostry wiraż).

NIESPODZIEWANA DYSKWALIFIKACJA

Niespodzianką też była dyskwalifikacja Lipca, który ukończył bieg na czwartym miejscu. Tłumaczono później gdy wrocławianie założyli protest że Lipiec został zdyskwalifikowany za skrócenie trasy. (Wdepnął nogą poza linię graniczną, oddzielającą boisko od trasy 800 m). Jeśli było to rzeczywiście powodem dyskwalifikacji, to dziwimy się bardzo, że nie spotkała ona również zwycięzcy biegu na 3.000 m, Biernata. Krakowianin zdecydowanie najlepszy wśród długodystansowców nie potrafił brać wiraży. Skutkiem tego, w czasie 15 okrążeń co najmniej 7 razy znajdował się wewnątrz linii. Dyskwalifikacja, której należało by się spodziewać zwłaszcza, że sędziowie obserwowali wyczyny Biernata, jednak nie nastąpiła.

W biegu na 3.000 nie startowali przewidywani na zwycięzców w tej konkurencji gdańszczanie Kielas i Boniecki. Obydwaj zostali zawieszeni przez klub macierzysty z bliżej nieznanych powodów.

W Y N I K I:

Konkurencje męskie: kula — 1) Łomowski (Lechia, Gdańsk) 15,18 m, 2) Adamczyk (ZZK, Poznań) 13,705 m, 3) Krzyżanowski (Zryw, Gdańsk) 13,53 m.

80 m — I przedb.: Lipski (SKS, Warszawa) 9,6 sek., 2) Grzanka (AZS, Toruń) 9,2 sek., 3) Mach I (Lechia, Gdańsk) 9,3 sek., 4) Adamski (AZS, Poznań) 9,3 sek., 5) Buhl (AZS Szczecin) 9,3 sek., 6) Małecki (SKS, Wrocław) 9,3 sek., 7) Kiszka (Lignoza, Krywald) 9,3 sek., 8) Bentkowski (Pogoń, Katowice) 9,2 sek.

800 m: I przedb. Statkiewicz (SKS, Warszawa) 2:12,8 min., 2) Bartecki (Warta) 2:14,4 min.

W skoku w dal do finału zakwalifikowali się: Adamczyk (6,80 m), Pawłowski (6,44 m), Kuźmicki (6,33 m), Ohnsorge (6,27 m), Małecki (6,26 m) i Milewski (6,24 m).

Konkurencje żeńskie: I przedb. Gościniakówna (HKS, Bydgoszcz) 9,9 sek., 2) Orsztynowicz (Pomorzanin, Toruń) 10,4 s.

Skok w dal — finał: 1) Cieślikówna (Lechia, Poznań) 4,92 m, 2) Gburkówna (SKS, Grudziądz) 4,80 m, 3) Kowalska (Pomorzanin, Toruń) 4,75 m.

W drugim dniu osiągnięto wyniki:

Mężczyźni:

80 m finał: 1) Adamski (AZS Poznań) 9,0, 2) Kiszka (Lignoza Krywald) 9,0, 3) Lipski (AZS Toruń) 9,1 sek., 4) Małecki (SKS Wr.), 5) Grzanka (AZS Tor.), 6) Buhl (AZS Szczecin).

W dal finał: 1) Adamczyk (ZZK Poznań) 6,80. 2) Milewski (Legia W-wa) 6,51, 3) Ohnsorge (Warta), 6,35, 4) Kuźmicki (Włókniarz Łódź) 6.35, 5) Małecki (SKS Wr.) 6,27, 6) Pawłowski (Włókniarz Łódź) 6,24.

800 m finał: 1) Statkiewicz (SKS W-wa) 2:05,5, 2) Kuraś (Samorz. W-wa) 2:08,8, 3) Bartecki (Warta) 2:09.

Tyczka: 1) Morończyk (Samorz. W-wa) 3,70, 2) Małecki (SKS Wr.) 3,50, 3) Piechowiak (ZZK Poznań) 3,40, 4) Szendzielorz (Lignoza Krywald) 3,40, 5) Adamczyk (ZZK Poznań) 3,20.

Kobiety:

60 m pł. finał: 1) Gościniakówna (HKS Bydg.) 10,1, 2) Orsztynowicz (HKS Bydg.) 10.5, 3) Kamińska (AZS Wr.).

500 m finał: 1) Cieślikówna (Lechia Poznań) 1:30, 2) Bulżanka (Olsza Kraków) 1:33,8, 3) Andrzejewska (Widzew) 1:37.

CZAPCZYK W ZZK

Do sekcji piłkarskiej ZZK podpisał zgłoszenie Czapczyk (Warta), który ostatecznie otrzymał zwolnienie z „Warty".

9 bramek na początek

strzelają piłkarze Cracovii

KRAKÓW, 20.2 (tel. wł.) — Cracovia — Płaszowianka 9:0 (4:0). Na inaugurację sezonu piłkarskiego w Krakowie dopisała pogoda. Po kilku dniach szarugi, deszczu i tzw. wiosennej chlapy, wyjrzało słońce, wabiąc miłośników footbalu na boisko Cracovii, gdzie mistrz Polski w pierwszym meczu pokonał B-klasowy zespół Płaszowianki 9:0. Ligowcy panowali niepodzielnie na boisku, a uniknięcie dwucyfrówki wystawia dobre świadectwo ambitnym płaszowianom. Cracovia grała bez braci Jabłońskich i mutowała często skład, wprowadzając do akcji rezerwy.

Bramki zdobyli: Radoń 3, Rożankowski II — 2, Rożankowski I — Parpan i Korzeniak, debiutant Palonek po jednej. Sędziował dobrze Łyskowski. Widzów ok. 2 tys.

GARBARNIA — ZWIERZYNIECKI 16:0 (5:0)

Wobec 1.500 widzów pokonała Garbarnia w rekordowym stosunku Zwierzyniecki klub, zdobywając bramki przez Bożka 6, Pawłowicza 3, Nowaka i Kucharskiego po 2 oraz Foryszewskiego, Kalicińskiego i Zatorskiego.

WISŁA — GWARDIA (KIELCE) 4:3 (2:0)

Pierwszy mecz rozegrał wicemistrz Polski na obcym terenie, wygrywając różnicą zaledwie jednej bramki. Bramki dla Wisły zdobyli: Gracz, Kohut, Mamoń i Rupa, dla Gwardii Machel 2 i Jung.

CSR mistrzem świata

Niespodziewane wyniki na lodowisku w Sztokholmie

SZTOKHOLM, 20.2. (Tel. wł.) Rozgrywki o mistrzostwo świata hokeju na lodzie rozpoczęły się w czwartek, 17 bm. spotkaniem Belgii z Danią — w ramach turnieju pocieszenia. Wygrała Belgia 8:3 (1:2, 3:0, 4:2). Finlandia pokonała Norwegię 7:3 (4:3, 2:0, 1:0)

W rozgrywkach finałowych Szwecja wygrała ze Szwajcarią 3:1 (0:0, 2:1, 1:0), zaś Kanada pokonała USA 7:2 (2:0, 1:2, 4:0). Ten ostatni mecz po awanturach amerykańskich drużyn w rozgrywkach ze Szwajcarią i Czechosłowacją wzbudził szczególne zainteresowanie. Gra obu drużyn była wyjątkowo twarda, chwilami brutalna, tak że dwukrotnie wzywano na lodowisko sanitariuszy. Publiczność spotkało jednak na ogół rozczarowanie. Do awantur nie doszło, zaś europejscy sędziowie musieli często przymykać oczy na wzajemną wymianę chwytów nie tolerowanych w europejskim hokeju.

Po klęskach poprzednich dni Dania w piątek, 18 bm., wycofała się z dalszych rozgrywek. W turnieju pocieszenia Finlandia pokonała Belgię 17:2.

NAJPIĘKNIEJSZY MECZ

Rozgrywki finałowe rozpoczął mecz Czechosłowacji ze Szwajcarią, który przeszedł do historii tegorocznych mistrzostw, jako najpiękniejszy mecz turnieju. Obie drużyny pokazały szczyt techniki i elegancji w grze, rywalizując ze sobą pod względem szybkości i pięknych kombinacji. Wygrała lepsza technicznie i grająca bardziej przemyślanie drużyna czechosłowacka, pokonywując Szwajcarię 8:1 (4:1, 1:1, 3:0).

W pierwszej tercji Zabrodzky był snął wspaniałą techniką, gdy w ostatniej sekundzie, złapawszy krążek przed własną bramką, atakowany przez całą długość lodowiska — przeprowadził krążek pod bramkę przeciwnika i strzelił gola.

Bramkami w tym meczu podzielili się: Zabrodzky i Kobranow po 2, Mizera, Bubnik, Trusilek i Konopasek po 1 Dla Szwajcarów bramkę zdobył Bieller.

NIESPODZIEWANA PORAŻKA SZWEDÓW

Następne spotkanie przyniosło wielką niespodziankę. Po zremisowaniu z Kanadą, która uprzednio pokonała USA, powszechnie uważano, że Szwecja z łatwością pokona drużynę Stanów Zjednoczonych. — Tymczasem mecz zakończył się porażką gospodarzy w stosunku 3:6 (1:0, 0:4, 2:2). Amerykańska drużyna grała, jak zwykle, twardo i bezwzględnie, unikając jedynie ze względu na gospodarzy chwytów zbyt brutalnych. Szwedzka drużyna technicznie bardzo dobra, lecz nieprzyzwyczajona do podobnych metod gry, nie wytrzymała fizycznie. Porażka Szwedów zachwiała ich nadzieje na zdobycie mistrzostwa, które w razie zwycięstwa z drużyną USA dawało jej przewagę nad Czechosłowacją stosunkiem bramek.

Kanada wygrała z Austrią 8:2 (3:0, 3:1, 2:1).

Kanadyjczycy mieli wyraźną przewagę przez wszystkie tercje. Bramki dla zwycięzców zdobyli: de Bastiani, Dimock i Monroe po 2, Stanley i Gagner — po 1. Dla Austrii: Schneider i Walter.

Hokeiści kanadyjscy grali, jak zwykle, bardzo ostro i kilkakrotnie byli wykluczani z gry.

W sobotę rano sytuacja przedstawiała się w ten sposób, że przodowała Czechosłowacja przed Kanadą i Szwecją. Sobotni mecz Czechosłowacji z USA w razie wygrania Czechosłowacji dawał jej murowane mistrzostwo świata. Tymczasem wypadło inaczej.

CSR PRZEGRYWA

Mecz rozpoczął się atakiem Czechów i zdobyciem przez nich już w pierwszych minutach pierwszej tercji dwóch kolejnych bramek. Niestety, sędzia kanadyjski, Dinty Moore nie uznał żadnej z nich. Pierwsza bramka została strzelona rzekomo po nie odgwizdanym spalonym, drugą zaś strzelił Zabrodzky rzekomo ze zbyt wysoka.

Należy na marginesie zauważyć, że przegrana Czechosłowacji z USA dawała znów szanse Kanadzie na zdobycie mistrzostwa. Wybór i orzeczenie kanadyjskiego sędziego w tym meczu muszą więc być interpretowane z uwzględnieniem tych okoliczności. Decyzje Moorea zdaniem wielu fachowców, wyraźnie krzywdzące drużynę czeską, podziałały na graczy deprymująco. Drużyna czeska grała apatycznie i defensywnie.

Wynik meczu brzmiał 2:0 dla Amerykanów (0:0, 0:1, 0:1). Obie bramki strzelił Riley, osławiony swym skandalicznym zachowaniem się w meczu ze Szwajcarami. Publiczność szwedzka silnie dopingowała Amerykanów, widząc w porażce Czechów wzrost szans własnej drużyny.

Wieczorne spotkanie Szwajcarii z Austrią przyniosło zasłużone zwycięstwo Szwajcarom w stosunku 10:1 (4:0, 3:1, 3:0). Podczas tego ostatniego meczu szwajcarski napastnik, Lohrrer z tak wielką siłą został przyparty do bandy, że uległ poważnym obrażeniom wewnętrznym i został przewieziony do szpitala.

W turnieju pocieszenia Norwegia pokonała Belgię 14:1 (5:0, 6:0, 3:1). Pierwsze więc miejsce zdobyła w tej kategorii Finlandia, 2) Norwegia, 3) Belgia i ostatnie Dania.

W ostatnim dniu turnieju, tj. w niedzielę rano szanse na zdobycie mistrzostwa świata miała tak Czechosłowacja, jak Szwecja i Kanada. I wszystko zależało od dwóch ostatnich spotkań: Czechosłowacji ze Szwecją i Kanady ze Szwajcarią. Poranny mecz USA z Austrią przesądzał jedynie pozycję Amerykanów w tabeli wyników na 3-im miejscu. Mecz ten zakończył się zwycięstwem USA w stosunku 9:1.

CSR — SZWECJA 3:0

O godz. 14-tej nastąpiło najważniejsze spotkanie Czechosłowacji ze Szwecją. Wszystkie miejsca na stadionie zostały wyprzedane jeszcze w piątek po południu. Publiczności 13 tys. Po porażce Czechów z Amerykanami prasa szwedzka stawiała na swoją drużynę, twierdząc, że Czesi spadli kondycyjnie. Był to błąd, gdyż Czesi, mając za przeciwnika grającą fair drużynę szwedzką, potrafili wydobyć z siebie cały kunszt i walory kondycyjne. Sędziował Szwajcar, Kessler.

Pierwsza tercja minęła bez wyniku przy ciągłym atakowaniu przez Czechów szwedzkiej bramki. Zabrodzky wyraźnie był nie w formie i żaden z jego sławnych przebojów nie doszedł do skutku. Druga tercja przyniosła w 5-ej minucie pierwszą bramkę dla Czechosłowacji, strzeloną przez Zabrodzkiego w zamieszaniu podbramkowym. W 5 min. później Rozinak podwyższa wynik do 2:0. Szwedzi dążą do wyrównania, lecz obrona czeska jest nie do przebycia.

Trzecia tercja znów rozpoczyna się atakami Czechów, Szwedzi przechodzą do defensywy, której trzymają się już do końca gry. W 13 min. Konopasek przytomnie strzela trzecią bramkę dla Czechów, ustalając wynik spotkania.

Czechosłowacja, dzięki temu zwycięstwu, zdobyła mistrzostwo świata na rok 1949. Megafony ogłosiły zwycięstwo Czechów, spotkane owacją sportowej publiczności szwedzkiej. Speaker przyznał, że czeska drużyna istotnie była najlepszą i zasłużenie zdobyła zwycięstwo.

Ostatni mecz turnieju między Szwajcarią i Kanadą zakończył się niespodzianką. Wynik brzmiał 1:1 (1:0, 0:0, 0:1). Szwajcaria okazała się więc jedyną drużyną europejską, która nie doznała porażki z drużynami amerykańskimi. Ostatni mecz sędziował Michalik.

Ostateczny wynik teorgocznych mistrzostw brzmi:

	st. pkt.	st. br.
1) CSR	8:2	21: 6
2) Kanada	6:4	20:10
3) USA	6:4	25:16
4) Szwecja	5:5	26:12
5) Szwajcaria	5:5	18:17
6) Austria	0:8	5:32

W obradach Kongresu rozpatrywano sprawę eliminacji drużyn do mistrzostw na rok następny. Dyskusje toczyły się długo i nie doprowadziły do ostatecznego rezultatu. Oświadczenie jednak Stanów Zjednoczonych, które organizują mistrzostwa 1950 r., że zapraszają na swój koszt jedynie 4 europejskie drużyny — przesądza sprawę. Pojadą wszystkie 4 europejskie drużyny, które brały udział w tegorocznych mistrzostwach w Sztokholmie. Pojadą, o ile mistrzostwa rzeczywiście odbędą się w USA. Niektórzy z wtajemniczonych twierdzą, że nie jest wykluczona zmiana.

ŁÓDŹ — CZĘSTOCHOWA W BOKSIE

ŁÓDŹ, 20.2 (Tel. wł.). 20 marca w Częstochowie odbędzie się międzymiastowy mecz bokserski Łódź — Częstochowa. Łodzianie postanowili wysłać do Częstochowy najlepszych pięściarzy jakich będą mieli w tym dniu do dyspozycji, oczywiście reprezentacja wystąpi bez zawodników Zrywu, którzy walczyć będą w tym dniu z Gwardią.

Polscy juniorzy byli więcej bojowi

ale Węgrzy górowali nad nimi techniką

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Kpt. Derda miał jak zwykle kłopoty. Stec w ostatniej chwili zawiadomił, że jest przeziębiony i trzeba było na gwałt importować Gnata, co spowodowało przesunięcie Kołeczki do ciężkiej, choć nie miał on odpowiedniej wagi. To przesunięcie pozbawiło drużynę polską zwycięstwa, gdyż nie ulegało wątpliwości, że Kołeczko znokautowałby w półciężkiej słabego Węgra.

JAK WYPADŁA NASZA MŁODZIEŻ?

W walce much Molnar był szybszy od Soczewińskiego, prawidłowiej wyprowadzał ciosy i miał szybszy refleks. Kontry Węgra były celniejsze i potrafiły zaskoczyć. — Niestety Soczewiński, który bezsprzecznie jest b. dobrym materiałem na boksera, był znacznie wolniejszy; jego szerokie, sygnalizowane kontry, jakkolwiek miały swą wymowę, były jednak łatwe do uniknięcia. Soczewiński zbyt wierzy w swą siłę fizyczną i to zdaje się w tej chwili jest jego największym błędem, chciałby on z reguły rozstrzygnąć wszystkie akcje siłą pięści....

W koguciej Czajkowski w walce z Nemesem zawiódł przede wszystkim taktycznie. Trafił on na przeciwnika o dużo dłuższych rękach, który nie dopuszczał go do półdystansu. Wrocławianin denerwował się wyraźnie, tracił głowę, szukał niemal przez cały czas meczu odpowiedniej taktyki i nie mógł jej znaleźć. Nie potrafił skrócić dystansu, czasami gonił przeciwnika, czasami uciekał, lub wdawał się w niepotrzebne wymiany z fizycznie silniejszym Węgrem.

Jednym słowem, zdradził on zupełny brak rutyny ringowej, czemu zresztą w czasie debiutu w reprezentacji nie można się dziwić. Na usprawiedliwienie Czajkowskiego trzeba wspomnieć, iż na początku walki otrzymał uderzenie głową w nos i usta— co niewątpliwie nie wpłynęło dodatnio na jego samopoczucie.

Matloch zasłużył na pochwałę. Zawodnik ten czyni postępy. Ślązak był lepszy, niż w walce z Krużą, gdyż nieco urozmaicił swój repertuar, nadto wyprzedzał on ciosami Saszę. Matloch podobno już od dawna przygotowywał strategiczne rozwiązanie walki i doszedł słusznie do przekonania, że należy bić wprzód — nim to uczyni przeciwnik.

FAULE DEBISZA

Debisz zawiódł, ale nie dlatego, że walczył źle. Wprost przeciwnie, łodzianin dowiódł, że ma doskonałe zadatki na boksera pierwszej klasy, że rozumie co to jest boks, że posiada szybkość, orientację i ciąg na przeciwnika. Niestety właśnie ten ciąg hamował przez głupie faule. Debisz stopował sam swe własne akcje i wybijał się z tempa, zakładając przeciwnikowi jakieś fantastyczne nelsony.

Debisza trzeba jak najprędzej ratować, aby nie zmanierował się kompletnie. Na Olimpiadzie usunięto by Debisza z ringu bez żadnego pardonu.

Kaźmierczak reprezentuje charakterystyczny typ punczera, którego główną bronią jest silny cep. Mamy wrażenie, że ciosy Kaźmierczaka zyskały nieco na szybkości, są jednak ciągle zbyt sygnalizowane i wiele z nich nie dochodzi do celu. Tak czy owak, jest to bokser niebezpieczny nawet dla najlepszych techników.

Sznajder wygrał swą walkę minimalnie, może jednym punktem — wygrał jednak zasłużenie. Wprowadził on między liny więcej myśli, niż Węgier, był więcej opanowany nerwowo; jego akcje miały pewne konsekwencje. Sukces Ślązaka jest tym cenniejszy, iż Węgier w swej drużynie był uważany za faworyta. O walce zadecydowała trzecia runda, w której Szabo stracił siły i inicjatywę. Być może, że było to wynikiem dobrej postawy Sznajdra w poprzednich rundach, ale jest również możliwe, że Węgier stanął do walki słabo przygotowany kondycyjnie.

Gnat był najbledszym bokserem ósemki polskiej. Spotkał on notabene najsłabszego Węgra. Pomorzanin wdawał się w bijatykę, w której inkasował sporo zbytecznych ciosów. Gnat miewał tylko przebłyski i wówczas próbował lewych prostych, zbierając punkty. Były to niestety tylko rzadkie i sporadyczne wypadki. W tej chwili pomorzanin nie nadaje się jeszcze do drużyny reprezentacyjnej, gdyż umie zbyt mało. Walka ta była raczej bezładną bijatyką, która psuła całość meczu.

— Kołeczko będzie doskonałym bokserem, słyszeliśmy takie zdanie wokół. Skłaniamy się do tego przypuszczenia. Poznańczyk ma wszelki zadatki, aby ztotnie zostać bokserem. Ciosy Kołeczki są silne i potrafią zaskoczyć przeciwnika. Nie ma on niestety dostatecznej kondycji i rutyny. Wydawało się nam, że jest zbyt flegmatyczny, nie lubi atakować, a raczej czeka na skontrowanie przeciwnika. Nadto Kołeczko jeszcze nie umie wypracować sobie pozycji do ciosu, a jego uderzenia zadawane są raczej przypadkowo.

KLASYFIKACJA

Na pytanie: kto się nam najlepiej z Polaków podobał? — odpowiedzielibyśmy tak: 1) Matloch, 2) Sznajder, 3) Kaźmierczak, 4) Soczewiński, 5) Kołeczko, 6) Debisz, 7) Czajkowski, 8) Gnat.

Drużyna węgierska była b. wyrównana. Madziarzy górowali nad nami zaawansowaniem technicznym, szybkością i większym wyczuciem kontry. Myśmy byli silniejsi fizycznie nieco lepiej przygotowani kondycyjnie. Z zawodników węgierskich najlepiej podobali się nam mucha i kogut.

K. Gryżewski

Papp przyjechał...

GDY na ring wyszły obie drużyny oraz sędzia ringowy i kierownicy, na widowni rozległy się okrzyki:

— Patrzcie, przyjechał Papp!

Okazało się, że nasz sędzia ringowy, p. Kubiak, który nosi czarne wąsiki, podobne do Pappa, został wzięty za mistrza olimpijskiego. Omyłka ta oczywiście została szybko wyjaśniona.

★

— Wolę oglądać mecze juniorów, niż seniorów — mówi nam prezes PZB, p. Jędrzejewski. — Juniorzy unoszą na ring więcej zapału i ambicji.

★

Przeciwnik Sznajdra, wysoki chłopak, o czarnych kędzierzawych włosach i nieco murzyńskiej twarzy, był łudząco podobny do Louisa. Nic więc dziwnego, że wkrótce rozległy się okrzyki:

— Jak się masz, Louis!

★

— Walka remisowa — powiedział sędzia Stępień po skończonym meczu Molnar — Soczewiński. — Musiałem dać jednak zwycięstwo Węgrowi, który był odrobinę lepszy technicznie. Wielka szkoda, że nie umówiono się, że nie będzie remisów i trzeba koniecznie wyznaczać zwycięzców.

★

Drużyna węgierska miała w sumie lat 141. Najmłodszy był lekki Dudas (16 lat). A drużyna Polska liczyła 148 lat.

Po raz pierwszy po wojnie Szwecja rozegra mecz tenisowy z Niemcami. Drużyna niemiecka pod wodzą Cramma udała się już do Sztokholmu... Komentarze chyba zbyteczne.

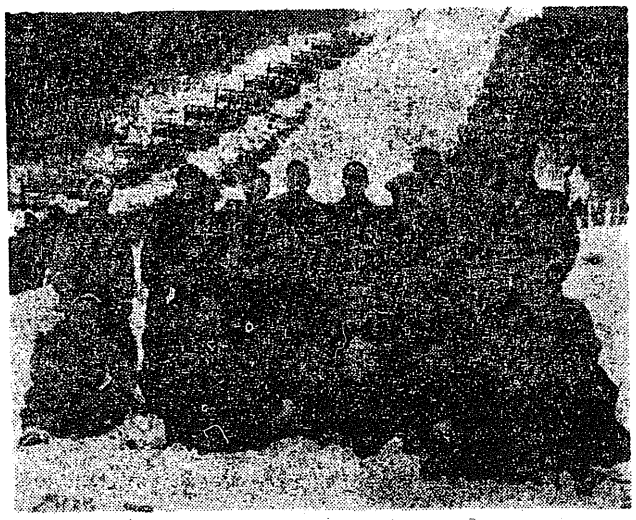

Grupa bokserów i piłkarzy ZS Gwardia na tle skoczni pod Krokwią w Zakopanem. Widać wśród nich Kolczyńskiego, Patorę, Archadzkiego, trenera Monasterskiego.

Foto Franckowiak — API.

Półszeptem w Ujeżdżalni

po meczu juniorów

NIEZBYT zadowolone miny mieli zaraz po zakończeniu meczu kpt. Derda i trener Sztam. Pierwszy mówi:

— Jesteśmy dotkliwie pokrzywdzeni! Kołeczko nie stracił swej przewagi punktowej w ciągu ostatnich dwóch minut walki. To były nasze punkty. Również i Gnat nie przegrał. Węgrzy reprezentują bardzo wysoki poziom. Najbardziej podobał mi się Molnar, „kogut" — Nemes, dobry był również przeciwnik Sznajdra — Szabo. Najsłabszy — Kovacs który przecież nie wygrał z Gnatem. Z naszej reprezentacji wyróżniam przede wszystkim Matlocha. Bardzo poprawił się Sznajder.

Skład, który wystawiam na Poznań będzie mniej więcej tej samej siły co i drużyna dzisiejsza. Mam - nadzieję, że Gnat i Kołeczko dowiodą swej wyższości nad Kovacsem i Fasekasem na ringu poznańskim.

Trener Sztam jest bardzo niezadowolony z werdyktów.

— Tak jak niezasłużenie przegrał Kołeczko, tak samo skrzywdzono Gnata. Nie dziwię się, że Węgier przyznał zwycięstwo Kovacsowi, ale jak mogli to zrobić dwaj sędziowie polscy.

Z naszej drużyny specjalnie nikogo nie wyróżniam. Naogół można być z chłopców zadowolonym. Najlepszą przyszłość prorokuję: Matlochowi, Sznajdrowi, Gnatowi i Soczewińskiemu. Debisza wezmę w obroty.

Kierownik drużyny węgierskiej Rozsa:

— Jestem zadowolony z wyniku i z postawy moich zawodników. Naogół wszyscy oni osiągnęli swą dobrą formę. Uważam, że Debisz w lekkiej powinien być zdyskwalifikowany za ciągłe trzymanie. Z waszych podobał mi się Kaźmierczak i Kołeczko. Walki były wyrównane, ciekawy jestem jak pójdzie nam w Poznaniu?

Fasekas: pierwszy raz walczyłem z zawodnikiem o tak potężnym ciosie, jak Kołeczko. Memu przeciwnikowi brak tylko kondycji. Na początku ostatniej rundy czułem, że mogę wygrać.

Molnar: Jeśli Soczewiński ma 16 lat, to będzie z niego dobry bokser. Chciałbym zmierzyć się z Lüdtke w Poznaniu, ale pewno wystąpi tam Szarka.

Czajkowski: Ciężko walczyć z zawodnikiem, o tak długich rękach. Po prostu nie mogłem narzucić mu walki w zwarciu. Sądzę, że Brzóska może mieć ciężką przeprawę w Poznaniu.

Sznajder: Nareszcie jestem zadowolony z siebie. Dotąd prasa mnie tylko krytykowała, może tym razem mnie pochwali.

Matloch: Czułem, że muszę walkę wygrać. Było już 4:0, gdybym przegrał sytuacja byłaby zła.

Sędzia węgierski, Lajos Nagy tak mówi po meczu:

— Jesteśmy bardzo zadowoleni z wyniku 8:8. Byliśmy przygotowani na przegraną 6:10. Z drużyny węgierskiej najlepiej wypadli zawodnicy w wadze muszej i koguciej. Z Polaków najlepiej podobał mi się Sznajder, Matloch, Kaźmierczak i Kołeczko (Tom.).

Polska-Węgry 8:8

Film bokserski z Ujeżdżalni

Od wagi muszej do ciężkiej

PUNKTUALNIE o godzinie 12-ej wychodzą na ring obie drużyny. Chłopcy węgierscy ubrani są w wiśniowe dresy z narodowym emblematem na piersiach, nasi paradują w białych kostiumach z orłem. Przemówienia, krótkie okrzyki powitalne obu drużyn i odegranie hymnów. (Drobna uwaga w ważnej sprawie: jeśli gra się hymny na meczu międzypaństwowym, nie wolno odtwarzać je z płyt tak niechlujnie).

WALCZĄ „MUCHY"

Godzina 12,11 i na ringu zostają muchy — *Molnar* i *Soczewiński*. Zaraz po gongu Węgier rzuca się do krótkiego ataku i trafia celnie sierpem. Jest to przestroga. Od razu widać, że Węgrzy walczyć będą „na całego". Walka toczy się na dystans. Góruje wyraźnie Molnar, szybki jak błyskawica o skutecznym i celnym lewym prostym. Runda wyraźnie Węgra.

W drugiej rundzie obraz walki prawie się nie zmienia. W dalszym ciągu obaj zawodnicy są w dystansie. Soczewiński kilka razy trafia silnie Węgra, próbuje nawet ataków, ale szybkość i czujność Molnara jest bez zarzutu. Runda także dla Węgra.

Ostatnie starcie: walka ożywia się. Polak jest teraz w ataku, próbuje przejść do półdystansu (nareszcie). Silny cios Soczewińskiego trafia Węgra; lekko zamroczony Molnar liczony jest do „3" na stojąco, jednakże w dalszym ciągu walki Polak nie potrafi wykorzystać dogodnego momentu, by zyskać przewagę i ostatnie chwile należą znów do Węgra.

Wygrywa zasłużenie Molnar na punkty. Węgry prowadzą 2:0.

POJEDYNEK „KOGUTÓW"

Emocjonującą walkę stoczyli w koguciej Czajkowski i Nemes. Kogut węgierski był może najniebezpieczniejszym punktem drużyny gości. Węgier ma b. długie ręce, silny cios i wysokie wyszkolenie techniczne. Umiał on utrzymać Czajkowskiego w dystansie, w rezultacie Polakowi walka się „nie klei ła" i do ostatniego gongu był jak gdy by zdezorientowany.

Po dłuższym badaniu wzajemnym Polak rusza do ataku, jednakże kontry Węgra są szybkie i celne. Starcie należy do Nemesa. Podobny obraz ma runda druga. Tempo przybiera tylko na sile.

Zaraz po gongu do ostatniej rundy— Polak zrywa się do generalnego ataku. Następuje szybka obopólna wymiana ciosów. Węgier jest prawie cały czas w defensywie, ale przewaga Polaka jest tylko optyczna. Walkę wygrywa nieznacznie, ale wyraźnie Nemes. Zasugerowana efektownym finiszem Czajkowskiego publiczność — protestuje długo w sposób b. gwałtowny.

Węgrzy prowadzą 4:0 i nastrój robi się minorowy.

MATLOCH ZWYCIĘŻA

W piórkowej dobrą walkę stoczył Matloch z Szaszem. Zwycięstwo Polaka ani przez chwilę nie budziło wątpliwości. Matloch rozwiązał wszystkie starcia, walcząc w półdystansie, idąc na szybką wymianę ciosów.

Pierwsza runda jest Matlocha, druga — wyraźniej, ostatnie starcie mimo ambitnych kontratsków Szassa pieczętuje wysokie zwycięstwo Polaka. Szasz wykazał dobrą kondycję i odporność na ciosy. Wynik 4:2 dla Węgrów.

BRZYDKIE MANIERY DEBISZA

Oczekiwany z zaciekawieniem debiut Debisza na warszawskim ringu nie przyniósł rewelacji. Debisz początkowo był jak gdyby nieco speszony, jednakże już pod koniec pierwszej rundy zaczął on górować nad przeciwnikiem pod względem technicznym.

Od drugiego starcia walka jest brzydka, obaj bokserzy trzymają się, w czym celuje specjalnie Polak. Mimo to sędzia ringowy Kubiak udziela napomnienia Dudasowi. Zwycięża na punkty Debisz, choć poważne zastrzeżenia musiał wzbudzić jego sposób walki. Mniej tolerancyjny sędzia mógłby go odesłać przed gongiem do rogu. Stan meczu 4:4.

KAŹMIERCZAK POLUJE NA KO

Rozpoczyna się walka w kategorii półśredniej między Kaźmierczakiem i Valuchem.

Krótka chwila badania i nagle Kaźmierczak wypuszcza pierwszą serię. Góra — dół — góra... Ciosy te robią wyraźne wrażenie na Valuchu. Nowa seria i Węgier pada na deski. Kaźmierczak ma wyraźną inicjatywę. Runda Polaka.

Od początku drugiego starcia Kaźmierczak przystępuje do ataku, ale czyni to dość szablonowo i nerwowo. Widać, że dąży do zwycięstwa przez k. o. Sprawa jednak nie jest taka łatwa. Węgier jest wytrzymały i odgryza się, jak może. Dopiero pod koniec rundy Kaźmierczak wypuszcza potężną bombę i Valuch pada jak kłoda. Gong ratuje go od nieuchronnego k. o.

Węgier dochodzi stosunkowo szybko do siebie, sam przechodzi do ataku i kilka razy skutecznie kontruje. Obaj zawodnicy są już wyczerpani i ciosy Kaźmierczaka nie mają już poprzedniej potencji. W ostatnim starciu Węgier odpoczywał raz jeszcze do „6" na deskach. Polska prowadzi 6:4.

OSTATNIE PUNKTY POLAKÓW

Sznajder wywalczył zwycięstwo właściwie od połowy drugiej rundy. Pierwsze starcie zapowiadało raczej zwycięstwo Szabo. Węgier jest — podobnie jak prawie wszyscy jego koledzy — b. szybki. Wszystkie rundy obfitowały w silną wymianę ciosów. Węgier pod koniec zaczął walczyć nieczysto. Sznajder ma dobrą końcówkę i choć nieznacznie — wygrywa pewnie. Polska prowadzi 8:4.

GNAT ZAWODZI

Najsłabsza walka całego meczu — to pojedynek Gnata z Kovacsem. Pierwsza runda nieznacznie Węgra, druga

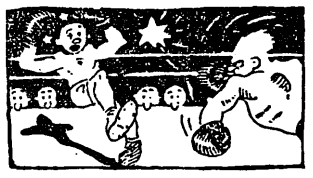

Gnata, trzecia wyrównana. Ogółem walka bezbarwna, o charakterze remisowym. Sędziowie (w tym dwóch polskich) przyznają zwycięstwo Węgrowi.

KOŁECZKO SKRZYWDZONY

Przy stanie 8:6 dla Polski na ring wychodzą Kołeczko i potężnie zbudowany Fasekas. Kołeczko jest skoncentrowany, walczy uważnie i celnie kontruje. Zapowiada się na zwycięstwo Polaka. Kontra Polaka powala Węgra najpierw do „5", potem do „3". Runda wysoko dla Kołeczki.

Nastroje na zwycięstwo rosną. Gong do drugiej rundy. Na Fasekasie nie znać prawie potęgi ciosów Kołeczki. Węgier prze do przodu. Walka się wyrównuje. Obaj inkasują ciężkie ciosy. Ostatnie starcie. Zaraz na początku raz jeszcze Kołeczko „ma na deskach" Węgra, ale szale przeważają się teraz na stronę jego przeciwnika. Ostatnie chwile są krytyczne dla Kołeczki, który słabnie w oczach i kończy walkę w zdecydowanej depresji.

Krótka pauza i ogłoszenie werdyktu: zwycięża na punkty... Fasekas. Tak więc zremisowaliśmy 8:8, choć ogółem biorąc, zwycięstwo winno nam przypaść w udziale.

W ringu sędziowali na zmianę Węgier Rozsa (dobrze) i Polak Kubiak, na punkty zaś na zmianę — Węgrzy Rozsa i Lajos Nagy, oraz Polacy Stępień i Kupferstein. Hala Ujeżdżalni wypełniona była po brzegi publicznością.

B. Tomaszewski

Neutralny sędzia Velecky przybył po meczu!

NEUTRALNY sędzia czeski, p. Velecky zjawił się dopiero po meczu w czasie bankietu. Przybył on do Warszawy koło godz. 17-ej. Jak twierdzi, dopiero w piątek dostał w Morawskiej Ostrawie zawiadomienie z Pragi, iż ma się stawić jako sędzia neutralny w Polsce, ale nie powiadomiono go, gdzie mecz się odbędzie. P. Velecky w nocy w piątek wyruszył do Pragi dla załatwienia formalności, ale już było za późno, żeby otrzymać paszport. Musiał się więc wrócić do Morawskiej Ostrawy, gdzie otrzymał przepustkę graniczną. W Katowicach przypadkowo spotkał Pisarskiego i dowiedział się, że mecz odbędzie się w Warszawie. P. Velecky będzie sędziował juniorów w Poznaniu, a następnie mecz Polska — Węgry we Wrocławiu.

Silna 8-ka polska czeka Węgrów w Poznaniu

W Poznaniu polska ósemka juniorów w drugim meczu przeciwko Węgrom wystąpi w składzie: Lüdtke, Brzóska, Kruża, Kudłacik, Stysiał, Paliński, Gnat, Koleczko.

Węgrzy przypuszczalnie w wadze muszej zamiast dobrego Molnara, wystawią jeszcze lepszego swego zawodnika Szarka.

Młodzież szkolna na ringu

LUBLIN, 20.2 (Tel. wł.). Bardzo udaną imprezą zarówno ze względów sportowych jak i wychowawczych były zorganizowane przez Międzyszkolny Klub Sportowy mistrzostwa pięściarskie lubelskich szkół średnich. W mistrzostwach wzięło udział 64 zawodników. W finałach spotkało się 9 par.

W wadze papierowej Pyrz (Gimn. Staszyca) zwyciężył przez k. o. w 2 starciu Obrąbalskiego (Gimn. Zamoyskiego). W muszej Woźniak (Gimn. Staszyca) odniósł nieprzekonywujące zwycięstwo nad Samsonem (Szkoła Budownictwa). W koguciej Rozwadowski (Gimn. Vetterów) pokonał kolegę szkolnego Pucha II. W piórkowej Kołodyński I (Gimn. Kunickiego) zwyciężył Tryka (Gimn. Staszyca) przez poddanie się przeciwnika w 2 starciu. W lekkiej Iwończ (Gimn. Biskupie) wypunktował Gruchalskiego (Gimn. Vetteów). W półśredniej Puch I (Gimn. Vetterów) wygrał z Kwietniewskim (Szk. Budownictwa) przez t. k. o. w 2 r. W średniej Szczawiński (Gimn. Zamoyskiego) pokonał Mamińskiego (Szkoła Bud.). W półciężkiej Klimek (Gimn. Staszyca) zwyciężył Skawińskiego (Gimn. Staszyca). W ciężkiej Podolak (Gimn. Staszyca) zmusił cięższego o 10 kg Ostaszewskiego II (Gimn. Zamoyskiego) do poddania się w pierwszym starciu.

W atmosferze troski o dobro sportu obradował sejm kolarski

KOLARSTWO nasze należy do tych dziedzin sportu, które zamknęły ubiegły sezon dodatnim saldo. Takim samym saldo wypada zbilansować doroczne obrady PZKol., jakie odbyły się w niedzielę pod przewodnictwem dyr. Matuli (Katowice). Okoliczność, że na zebranie przybyli delegaci wszystkich 9 okręgów, a Lublin, który w najbliższej przyszłości utworzy nowy okręg, przysłał aż dziewięciu przedstawicieli — świadczy o głębokiej trosce o losy kolarstwa tych ludzi, którzy podjęli się zadania kierowniczego w terenie.

NADZIEJE NA SPRZĘT W RĘKACH GUKF

Sprawozdania, które w szerszym omówieniu znalazły wyraz na naszych łamach w poprzednim numerze (sprawy turystyki zamieszczamy dziś osobno) — nie wywołały większej dyskusji.

Z zagadnień finansowych warto podkreślić niemal sześciokrotne zwiększenie budżetu, w porównaniu z r. z., co tłumaczy się tym, że gros wydatków ma być subwencjonowane przez GUKF. Poważna, bo niemal 25 milionów zł kwota umożliwi PZKol. zakup sprzętu rowerowego (na sumę ponad 10 milj. zł), mianowicie 120 maszyn szosowych i 30 torowych, nie licząc części zapasowych oraz budowę stadionu kolarskiego w stolicy (10 milj. zł).

ZMIANY W KALENDARZYKU

W kalendarzu imprez zaszły małe zmiany. Wyścig ogólnopolski o nagrodę prezesa PZKol., Gołębiowskiego przełożono z 22 maja na 5 czerwca, poprzedni zaś termin przeznaczono na jubileuszowy wyścig KS Brda Bydgoszcz z okazji XXV-lecia istnienia klubu. Do kalendarzyka wstawiono ogólnopolski wyścig na historycznej trasie Lublin — Chełm — Lublin (165 km) w dn. 22 lipca. Mimo sprzeciwu Krakowa utrzymano trasę wyścigu górskiego o mistrzostwo Polski Kraków — Zakopane — Morskie Oko.

Wnioski ustępującego zarządu przyjęto jednogłośnie. Z ważniejszych należy wymienić dezaprobatę kaperowania, oraz zgodę na wydawanie licencji tylko tym zawodnikom, którzy ukończą 18 lat. Interesujący był wniosek zarządu o wystąpienie do władz z prośbą o włączenie do programu nauczania w AWF również i kolarstwa, „o którym tam nic nie słyszeliśmy" — jak wyraził się jeden z obecnych na sali absolwentów tej uczelni.

WIDMO ...4 KOTLETÓW

Z wniosków okręgów żywą dyskusję wywołał projekt Łodzi o ustalenie wysokości stawek dla kolarzy torowych, udających się na zawody. „Stawki" te przedstawiają się następująco: zwrot przejazdu II kl. pociągiem pośpiesznym, dieta dzienna 1.200 zł, na utracone zarobki 750 zł dziennie, 3.000 zł na amortyzację roweru(hotel opłaca organizator). Przeciwko wnioskowi przemawiali delegaci Poznania, Wrocławia i Krakowa. Przedstawiciel Krakowa wspomniał o obowiązującej diecie 450 zł dla urzędników państwowych, na co w replice wnioskodawca przytoczył przykład dobrych apetytów kolarzy, którzy potrafili zjeść na obiad po 4 kotlety...

Wnioskodawca próbował bronić swego projektu sugerując, że doty czyłby jedynie ekstraklasy, na co wiceprezes Orłowski dowcipnie odpowiedział, że wszyscy zawodnicy mają przecież jednakowe żołądki, a dętki rowerowe pękają zarówno ekstraklasie, jak i gorszym zawodnikom, nie ma więc powodu klasyfikować kolarzy pod tym względem. Dyskusję przeciął prezes Gołębiowski, proponując przekazanie tej ważnej, ale wymagającej opracowania w szczegółach sprawy — przyszłemu zarządowi.

PREZES GOŁĘBIOWSKI NADAL NA CZELE

Na ostatnim posiedzeniu zarząd PZKol. nie skorzystał z uprawnień statutowych, które przewidują zmianę zarządu w 1/3 i złożył mandaty w całości dyspozycji walnego zebrania.

Wynik wyborów: prezes Feliks Gołębiowski, członkowie zarządu: M. Orłowski, J. Kobus, St. Cieślak, T. Brzozowski, E. Klimaszewski, Z. Wisznicki, H. Kozłowski, K. Kafarski, Al. Zaranek, inż. Fr. Szymczyk, W. Idzikowski, inż. W. Pokora, St. Czerniak. Zastępcy: Kucharski, Borowski i Czuprich. Kom. Rew.: Biedrzycki, Denis, Siódmiak, zastępcy Łagowski i Zawadzki. Sąd Koleżeński: dyr. Matula (Katowice), Kunce (Kraków), Przysiecki (Poznań), zastępcy Tomasik i Głowacki.

ECHA PRZESZŁOŚCI

Po raz pierwszy w historii powojennego kolarstwa, jak zaznaczył w zagajeniu prezes PZKol. — obecny był na zebraniu związku delegat GUKF.

Na zebranie przybył pierwszy prezes PZKol., Pawiński w towarzystwie równie sędziwego jak on, 70-kilkoletniego Jana Skrodzkiego, który przed laty przebył w wyścigu trasę Warszawa — Kalisz — Warszawa, nie zsiadając z roweru. Licznie zjawili się kolarze na czele z Napierałą, Wójcikiem, Kapiakiem, Siemińskim i Bukowskim.

Serdeczne przemówienie wygłosił Czechosłowak red. Wolf z „Rudego Prava", który przebywa w Warszawie w związku z przygotowaniami do wyścigu Praga — Warszawa.

Z. W.

PLANOWANIE WYCZYNOWOŚCI WIOŚLARSKIEJ

Komisji Sportowa PZTW opracowała plan wyczynowości wioślarskiej polegającej na racjonalnym przygotowaniu przez poszczególne okręgi wioślarskie określonych ilości załóg w poszczególnych kategoriach łodzi.

Na Warszawski Okręg Wioślarski przypada przygotowanie 27 osad w różnych kategoriach łodzi. Okręg bydgoski powinien wystawić 38 załóg regatowych, poznański 28 osad, krakowski 18, wrocławski 14, szczeciński 4, i gdański 2. Po raz pierwszy ujrzymy w br. ósemki kobiet na starcie.

PZTW pragnie przygotować się należycie do rewanżowego meczu Polska — Szwecja, oraz spotkań międzynarodowych w kraju przewidzianych z Czechami i Węgrami. Plan wyczynowości wioślarskiej polega na racjonalnym przygotowaniu i wystawieniu ze strony Okręgów określonych w planie osad do regat eliminacyjnych i mistrzowskich. Ewentualne braki w taborze zostaną przy pomocy GUKF-u sukcesywnie uzupełnione.

Główny nacisk położony w planie na przygotowanie osad nowicjuszy, szczególnie ósemek, co jednocześnie stanowi rozpoczęcie racjonalnych przygotowań do następnej Olimpiady.

WIOŚLARSKIE REGATY OKRĘGOWE

Polski Związek Wioślarski wprowadza w b. roku po raz pierwszy do kalendarza sportowego wiosenne regaty okręgowe, które odbędą się jednocześnie we wszystkich okręgach w dniu 5 czerwca, na tydzień przed regatami eliminacyjnymi do meczu rewanżowego Polska — Szwecja. Współzawodnictwo międzyokręgowe pozwoli na podniesienie poziomu osad reprezentacyjnych.

ZMIANA PROGRAMU REGAT

Celem podniesienia stylu wiosłowania Pol. Zw. Wioślarski wprowadza w br. do programu regat nowe konkurencje, które obejmują wiosłowanie konkursowe punktowe wzorowe dla osad nie startujących w biegach. Wiosłowanie konkursowe jest przeznaczone szczególnie dla młodocianych, nowicjuszy i osad kobiecych.

Nadto do programu regat włącza się bieg jedynek na 1/4 mili (402 m). Bieg ten będzie szczególnie emocjonujący dla widzów.

Józef Prutkowski

Najlepszy sportowiec

STRASZNIE trudno jest pisać satyrykowi, felieton entuzjastyczny, ciepły, prawie liryczny.

Ale Wacek Kuchar rozbija wszelkie trudności jak niegdyś rozbijał ataki przeciwników czy zaporę obrońców. Bo trzeba wiedzieć, że Wacek grał i w ataku i w obronie. Grał i na środku pomocy i na lewym łączniku i na prawym skrzydle. Grał w reprezentacji Pogoni, w reprezentacji Lwowa, w reprezentacji Polski. 9 razy reprezentował Polskę, 900 razy reprezentował swoją jedenastkę grając zawsze z niesłychaną ambicją i fair.

Wacek Kuchar jest chyba najwspanialszym sportowcem świata wszystkich czasów.

Zachwycamy się amerykańskimi pozerami w rodzaju Mondsheina, Mathiasa czy Bob Fith'a. Ale kto z nich może równać się z Kucharem, który zdobywał przez pięć lat mistrzostwo Polski, w dziesięcioboju, zdobywając równocześnie mistrzostwo Lwowa w tenisie i reprezentując Polskę w piłce nożnej. Rozmawiałem z Mondsheinem i Fithem. Z jaką zarozumiałą, cielęcą pewnością siebie rozdawali swoje autografy. Nie ma chyba na świecie człowieka, który mógłby się pochwalić posiadaniem autografu Wacka Kuchara najwszechstronniejszego sportowca Europy. Najskromniejszego.

Ażeby wygrać dziesięciobój trzeba osiągnąć w dziesięciu konkurencjach lepsze wyniki od rywali z całej Polski.

Bieg 800 metrów nie wchodzi w skład dziesięcioboju. Ale i na 800 m był Wacek Kuchar trzykrotnym mistrzem Polski. I rekordzistą w skoku w zwyż. I mistrzem Polski w jeździe szybkiej na łodzie. I sześciokrotnym reprezentantem hokejowym Polski. I uczestnikiem 29 meczów międzynarodowych.

Spotkałem go natychmiast po wojnie. Spotykałem i innych sportowców. Primadonny przedwojenne. Każdy z nich chciał się jakoś „urządzić", każdy pytał: ile? Kuchar zapytał: gdzie? Powiedziano: na Śląsku.

Śląsk jest olbrzymim rezerwuarem talentów sportowych. Wacek Kuchar bez słowa pojechał na Śląsk. I odrazu wziął się do roboty. Uczciwej, solidnej, sportowej roboty. Z ogromnym samozaparciem, poświęceniem, do dna. Nie szukał żadnych zaszczytów. Uczył młodzież, szkolił instruktorów, instruował dziennikarzy sportowych. Stał się duszą piłkarstwa polskiego, niezastąpionym, nieocenionym (lecz nareszcie docenionym) opiekunem polskich reprezentacji na boisku i łodzie.

Jesteśmy dumni, że do kraju najbardziej masowego, zdrowego, nie skażonego żadnymi szwindlami, szacherkami i menażerami, wielkiego i rekordowego, sportu do stolicy już nie tylko Związku Radzieckiego, ale całego świata ludzi pracujących — Moskwy, wodzem sportowym naszej ekipy będzie właśnie on, najlepszy sportowiec Polski — Wacek Kuchar.

O właściwy kierunek turystyki kolarskiej

Łódź, Poznań i Kraków — przodownikami

POSIADANIE roweru daje wspaniałe możliwości uprawiania turystyki, ale właściwie pojęta turystyka nie ma nic wspólnego z charakterem „majówkowym", jak to bywało czasem przed wojną, kiedy grupka posiadaczy rowerów wyjeżdżała w dni pogodne za miasto do pobliskiego lasu, przy czym nierzadko z... butelczyną spirytualii...

WŁAŚCIWY KIERUNEK

Turystyka właściwie pojęta połączona jest ze zwiedzaniem zabytków architektury i sztuki, warsztatów pracy, a obcowanie z pięknem przyrody daje turyście korzyści zdrowotne, estetyczne i duchowe. Takim turystą był na długo przed wojną prof. Wacek, który zjeździł pół Europy, czy też obecny prezes P. Z. Kol., Gołębiewski, który dobrawszy sobie kilku towarzyszy z WTC odbył wycieczkę krajoznawczą do Turcji.

P. Z. Kol. już przed wojną starał się o nadanie turystyce kolarskiej właściwego kierunku, a owocem jego działalności był m. in. zjazd do Cieszyna w 1939 r., w którym wzięło udział 450 kolarzy turystów. Pierwsze 2 lata po wojnie były okresem odbudowy, a na rok 1947 przypada normalne tempo rozwoju zagadnień turystyki kolarskiej.

POWOLNE TEMPO

— Turystyka idzie ciągle naprzód, ale tempo jej jest jednak na nasze zamierzenia zbyt powolne — mówi nam w. prezes turystyczny P.Z. Kol., Jan Kobus. Składa się na to wiele czynników, jak: ogólne zubożenie na skutek wojny, brak dobrego sprzętu rowerowego i dętek, brak ulg kolejowych dla tych turystów, którzy by w drodze powrotnej chcieli pojechać dalej od miejsca zamieszkania, aby zobaczyć inne okolice zbyt odległe dla turysty kolarza, wreszcie brak zrozumienia dla turystyki w większości okręgów i klubów. Czynnikiem hamującym jest nadto brak ludzi na stanowiska organizacyjne na terenach leżących zupełnie odłogiem dla kolarstwa.

— Pomimo tych wszystkich trudności turystyka kolarska w 1948 r. w porównaniu z 1947 poczyniła pewne postępy, czego dowodem jest zwiększenie się liczby turystów o 55%. Równomiernie ze zwiększeniem się tej liczby wzrosła ilość przejechanych kilometrów.

Z imprez turystycznych organizowanych przez P. Z. Kol. warto wymienić ogólnopolski zjazd i wycieczkę po Warmii i Mazurach z udziałem 47 turystów z: ŁKS, WTC, Odry wrocławskiej, Legii krakowskiej, Polsk. Kl. Kolarzy z Gniezna i Pruszkowskiego Tow. Cyklistów. Ostatni w liczbie 12 przejechali od miejsca zamieszkania łącznie 12.958 km.

OKRĘG ŁÓDZKI PRZODUJE

W turystyce przodują następujące okręgi:

	turystów	wycieczek	km
1) Łódzki	211	78	115.852
2) Poznański	84	67	64.747
3) Krakowski	96	49	82.499
4) Warszawski	124	51	67.935
5) Wrocławski	36	10	39.577

Wśród klubów wyróżniają się:

	turystów	wycieczek	km
1) ŁKS	77	30	64.481
2) „Cegielski"	59	30	43.040
3) Legia Kr.	33	20	41.869
4) Krak. Tow. Kol.	63	29	40.630
5) Odra Wrocł.	36	10	39.577

Indywidualnie najwięcej wycieczek (25) odbyli: Leśniak (KTK Kraków), Kieller (WTC), Czarnecki (DKS Łódź).

Najwięcej km przejechali: Genelli (TCP Pruszków) — 4.139 km, Maria Jakubowska i Ganowicz (PKK Gniezno) — po 4.106 km.

TURYSTYKA SPORTEM MASOWYM

— Pomimo polepszenia wyników w porównaniu z 1947 r., leży przed nami ogrom pracy organizacyjnej dla umasowienia turystyki — reasumuje w. prezes turyst. P. Z. Kol. — W Polsce Ludowej turystyka kolarska zyskała pełne prawo obywatelstwa i została zaliczona do sportów masowych. Tym samym więc powinny znaleźć się środki materialne dla jej rozwoju.

— P. Z. Kol. poza normalną działalnością turystyczną ujętą regulaminami, będzie wywierał duży nacisk na organizacje na wszystkich szczeblach, aby:

zorganizowały sekcje turystyczne we wszystkich okręgach kolarskich;

przy współpracy Zw. Zaw., Zw. Sam. Chł. i ZMP zakładały sekcje turystyczne przy zakładach pracy;

zorganizowały biblioteki zawierające literaturę turystyczną, przewodniki, mapy itp.;

okręgi organizowały zjazdy turystyczne kolarzy zrzeszonych i niestowarzyszonych.

W zależności od środków finansowych P. Z. Kol. zamierza przeprowadzić w tym sezonie ogólnopolski kurs dla kierowników turystyki kolarskiej w oparciu o prelegentów Polsk. Tow. Krajoznawczego.

Zjazd turystyczny projektuje się w dniach 20—21 lipca na Dolny Śląsk lub Wybrzeże.

Z. W.

Vrzanova (CSR), Button (USA) i para węgierska

mistrzami świata

PARYŻ, 20.2 (obsł. wł.) — Ostatni dzień mistrzostw świata w jeździe figurowej na lodzie zgromadził w paryskim Pałacu Sportowym ponad 20 tys. widzów.

Tytuł mistrzyni świata w konkurencji kobiecej zdobyła 17-letnia mistrzyni Czechosłowacji Alena Vrzanova, przed Amerykanką Sherman, mistrzynią Anglii Altwegg i Nekolovą (CSR).

Vrzanova zademonstrowała wspaniały repertuar jazdy dowolnej, wzbudzając ogólny zachwyt publiczności. Mistrzyni Europy Pawlik (Austria) wycofała się podczas jazdy dowolnej, z powodu złamania łyżwy.

Po mistrzostwach, łyżwiarki czechosłowackie Vrzanova, Nekolova i Lerchova (8-e miejsce) otrzymały szereg zaproszeń na występy zagranicą. Czeszki przyjęły zaproszenie na zawody pokazowe w Oslo (22 bm.) i będą prawdopodobnie startować 25 bm. w Hadze.

PARYŻ (Obsł. wł.). Mistrzostwa świata w jeździe figurowej parami wygrała para węgierska Kekesy — Kiraly, zdobywając 795 pkt. przed P. i C. Kennedy (USA) — 772 pkt. i rodzeństwem Nagy (Węgry) — 749 pkt.

Po jeździe obowiązkowej pań klasyfikacja jest następująca: 1) Vrzanova (CSR)—879,9 pkt., 2) Pavlik (Austria) — 856,7 pkt., 3) Sherman (USA) — 853,2 pkt., 4) Altwegg (Anglia) — 852,5 pkt., 6) Nekolova (CSR) — 819,3 pkt., 9) Lerchova (CSR) — 787,5 pkt.

Tytuł mistrzowski w konkurencji męskiej zdobył ponownie Amerykanin Button, uzyskując 216,34 pkt., przed mistrzem Europy Węgrem Kiraly'm — 209,89 pkt. i Austriakiem Radą — 208,41 pkt.

Hiszpanie, którzy nabyli Ben Berka i Domingo, chcą na nich zrobić dobry interes i zamierzają tych piłkarzy odprzedać Argentynie za milion pesetów! To jest prawdziwy sport!..

Francja pokonała Austrię w meczu szermierczym na szpady 12:4. W spotkaniu na szable wygrali Austriacy. Mecz odbył się w Wiedniu.

Na dnie „Pucharu Tatr"

W WARSZAWIE, tymczasowej siedzibie Biura Prasowego „Pucharu Tatr" wre praca. Drukarnia wykonała afisze w niewłaściwym formacie: zaproszenia nie przyniesiono do korekty.

— Zezu można dostać — woła mjr. B. — odbierając jakiś złowróżebny telefon, jednocześnie tłumacząc uroczej graficzce, że dyplom ma być wykonany zupełnie odmiennie, niż sobie wyobraziła.

— Finansowy odrzucił rachunek: bo nie był poświadczony przez Izbę Przemysłowo - Handlową.

Temperatura plus 20 st. C. przy zakręconych grzejnikach.

Red. D. pisze: w mroźny poranek zjeżdżamy na nartach na Halę Goryczkową.

— Renówka jedzie jutro do Zakopanego — niech zabierze szable na turniej.

Zaproszenia gotowe — zajmie się Komisja Reprezentacyjna.

Telefon! Redaktor X — zgłasza zamówienie na kwaterę.

— Ile osób? trzy... pes, żona, syn... co? i pies? — rezerwujemy.

Dziesiątki interesantów, telefony ciągle zajęte — od czasu do czasu dzwonek — to międzymiastowa, stukot maszyny do pisania.

Temperatura plus 25 st. C, przy zakręconych grzejnikach.

Redaktor D. pisze: suniemy po białej tafli śniegu, muskani zimnymi podmuchami wiatru (pot leje mu się z czoła — pisze reportaż z Zakopanego).

— Zamówić sleeping dla Biura Prasowego!

— Wysłać programy!

— Zapakować urządzenia chronometrażowe!

— Aparaty filmowe gotowe?

— Co? jeszcze pani nie przepisała?... to niech pani pisze!

— To pisemko pilniejsze! do Dyrekcji Monopolu Zapałczanego. — ...prosimy... 300 pudełek zapałek gabinetowych — dla gości oficjalnych i dziennikarzy krajowych i zagranicznych... źle! Dodać: z etykietą „Pucharu Tatr".

— Wysłać zaproszenia na otwarcie wystawy „Sport w sztuce"!

Temperatura plus 30 st. C. przy zakręconych grzejnikach.

— Red. D. pisze: na drzwiach schroniska termometr wskazuje minus 12 stopni C.

Mdleje!

„OŻAR"

Kontuzja ręki Antkiewicza nie jest ciężka

Doktór Weiss z Centrum Medycyny Sportowej poinformował nas o stanie choroby ręki Antkiewicza.

— Na szczęście badania nasze wykazały, iż kontuzja ręki olimpijczyka jest nieco mniej groźna, niż początkowo przypuszczano. O zakończeniu kariery Antkiewicza nie ma nawet mowy. Musi on jednak pauzować przez 6 tygodni. Zalecony jest wyjazd na specjalne zabiegi do Ciechocinka. Choroba nie powinna mieć żadnego ujemnego wpływu na dalsze losy kariery naszego mistrza

Śląsk Opolski melduje

★ Reprezentacyjny prawoskrzydłowy — Sąsiadek z katowickiej Polonii, wniósł do zarządu tego klubu pismo z prośbą o udzielenie mu zwolnienia, po otrzymaniu którego ma zamiar podpisać deklarację do Polonii Bytom. Sąsiadek uczęszcza obecnie do szkoły w Bytomiu i bierze już udział w zaprawie zimowej piłkarzy Polonii.

★ Utalentowany piłkarz, środkowy napastnik Gruner (Piast Gliwice), przeprowadził się już na stałe do Gdańska, gdzie rozpoczął pracę. Gruner po załatwieniu formalności, związanych z uzyskaniem zwolnienia z klubu gliwickiego, bronić będzie barw beniaminka klasy państwowej — Lechii Gdańsk.

★ Zw. Zaw. Chemików pozyskał trenera dla piłkarzy Planil Racibórz, byłego zawodnika ligowej drużyny Cracovii — Korbasa.

★ Napastnik eksligowej Tarnovii — Streit, mieszka obecnie w Opolu i ma zamiar w bieżącym roku grać w barwach tamtejszej Lwowianki.

★ Mistrz Śląska w wadze półciężkiej — Skwara (Piast Gliwice), wycofał się definitywnie z ringu, poświęcając się wyłącznie pracy instruktorskiej. (b. p.)

★ W najbliższych dniach odbędzie się w Gliwicach walne zebranie członków klubów metalowców Piasta, PZS, Silesii, ZKSM Łabędy, Jedności Rudzieniec i Huty Gliwice, na którym dokonana zostanie pomiędzy nimi fuzja w jeden potężny ZKS Metal Gliwice. Nowy klub będzie jednym z najwszechstronniejszych w kraju, posiadając aż 16 sekcji.

W chwili obecnej kluby, które zfuzjonują się, liczą łącznie 4.478 członków.

★ Tenisiści Piasta Gliwice zamierzają w najbliższej przyszłości zorganizować cały szereg spotkań międzyklubowych na krytych kortach w Gliwicach. Główny nacisk kierownictwo sekcji postanowiło położyć na organizowanie spotkań międzyklubowych juniorów.

★ W Zabrzu oddana została do użytku po przeprowadzeniu remontu druga na terenie tego miasta kryta pływalnia, stanowiąca własność ZKSM Huta Zabrze.

★ Nesterok, reprezentacyjny prawy łącznik Śląska Opolskiego, przeniósł się z zabrskiego do gliwickiego Górnika.

★ Jeden z najlepiej zapowiadających się tenisistów młodego pokolenia — Buchalik z BBTS Bielsko, trenuje obecnie na krytych kortach w Gliwicach.

Tylko 7 godz. obradowało Walne Zebranie PZPN

II liga powiększona do 20 klubów

Inż. Przeworski nowym prezesem

DOROCZNE WALNE ZGROMADZENIE P.Z.P.N. zostało poprzedzone konferencją prezesów Okręgów i konferencją wyszkolenio wą, które odbyły się w listopadzie. Te dwie konferencje w znacznym stopniu przyczyniły się do szybkiego zakończenia obrad. Trwająca normalnie dwa dni dyskusja, która nie zawsze osiągnęła wspaniałe wyniki, zakończyła się tym razem już po 7 godzinach obrad. Dyskusji na sprawozdaniami ustępujących władz w ogóle nie było. Nie postawiono żadnych zarzutów, nie uskarżano się na żadne bolączki, ani niedociągnięcia. Świadczy to dobitnie o rozumnej działalności Zarządu.

Treściwe i realne wnioski Zarządu PZPN uchwalono jednomyślnie, bez sprzeciwu. Najważniejsze z nich to — utworzenie Wydziału Sportowego z kapitanatem sportowym oraz udzielenie Zarządowi PZPN uprawnień Walnego Zgromadzenia, dla wprowadzania do Statutu zmian, które mogą wynikać w związku z przeprowadzaną obecnie reorganizacją sportu.

TYLKO II LIGA POWIĘKSZONA

Zapowiadane liczne wnioski w sprawie powiększenia obu Klas Państwowych zostały bardzo szybko załatwione. Wszystkie te, które dotyczyły powiększenia I ligi zostały odrzucone. Postanowiono uwzględnić jedynie wniosek Pomorsko - zachodniego OZPN ze Szczecina. W ten sposób powiększono II ligę do 20 klubów, awansując dodatkowo ZS Gwardia Szczecin i wicemistrza Dolnego Śląska „Pafawag" z Wrocławia. Gwardię przydzielono do grupy północnej, a Pafawag do grupy południowej.

Wniosek Warszawskiego OZPN w sprawie podwyższenia procentów od zawodów drużyn I i II Klasy Państwowej nie uzyskał większości. Tym samym kluby te płacić będą tylko dotychczasowo ustalone 10 i 5 proc. na wyszkolenie. Wnioski Warszawskiego OZPN w sprawie zmian przepisów gry zostały wycofane, ponieważ dotyczą zmian przepisów międzynarodowych, a Walne Zgromadzenie do przeprowadzania takich zmian nie jest upoważnione.

Na wniosek Warszawskiego OZ PN przyznano jednogłośnie Okręgowi 50 proc. od sumy netto uzyskanej ze sprzedaży biletów z zawodów międzypaństwowych, organizowanych na terenie Warszawy. Wniosek Opolskiego OZPN w sprawie zastosowania amnestii dla zawodników ukaranych za podwójne podpisanie kart zgłoszeń został odrzucony.

OBRADY DWÓCH KOMISJI

W czasie zarządzonej przerwy obradowały dwie komisje pucharowe. Komisja, składająca się z przedstawicieli pięciu okręgów, grających o puchar im. śp. Kałuży dokooptowała do swoich rozgrywek Okręg opolski. Terminarza rozgrywek nie ustalono, przekazując tę sprawę W.G. i D.

Przedstawiciele zainteresowanych okręgów zgłosili projekt, aże by w dniach meczy międzypaństwowych nie odbywały się rozgrywki pucharu Kałuży; w zamian za to zobowiązali się oni do wysyłania swoich reprezentacji (bez zawodników wyznaczonych do reprezentacji Polski do słabszych okręgów, jedynie za zwrotem poniesionych efektywnych kosztów przejazdu i wyżywienia. Inicjatywa ta jest bardzo piękna i zostanie niewątpliwie przez Zarząd PZPN wykorzystana.

Przedstawiciele Okręgów reprezentowanych w rozgrywkach o puchar Ziem Zachodnich na miejsce wycofanego Okręgu opolskiego dokooptowali Okręg pomorski z Bydgoszczy. Nowy terminarz został ustalony w ten sposób, że zawody odbywać się będą w dniach przeznaczonych na zawody międzypaństwowe (8 maja, 19 czerwca, 10 lipca, 21 sierpnia i 2 października). Po tych zmianach w rozgrywkach pucharowych będzie brało udział 11 okręgów.

NOWE WŁADZE

Wobec ustąpienia całego Zarządu PZPN Walne Zgromadzenie dokonało nowych wyborów. Prezesem PZPN wybrano jednomyślnie zasłużonego i wieloletniego działacza inż. Andrzeja Przeworskiego. Na wiceprezesów wybrano płk. Mineckiego, Ogrodzkiego, Glinkę (jako prezesa P.K.S.), Kruga (jako przewodniczącego WG. i D.), Szymkowiaka (jako przewodniczącego Wydziału Sportowego). Poza tym do Zarządu weszli Kalinowski — sekretarz, Kotkowski — skarbnik, płk. Gęsior — ref. spraw zagr., mjr. Sznajder — zastępca ref. spraw zagr., R. Giełda — zast. sekretarza, płk. Wilk — zastępca skarbnika, Kaczanowski — kronikarz, dr Żołędziowski — lekarz PZPN.

Do nowo utworzonego Wydziału sportowego jako kierownika sekcji wyszkolenia wybrano dyr. Wolanina oraz na referentów W. Kuchara, T. Forysia, mjr. Wadeckiego i Przybylskiego. Kapitanat sportowy tworzą wiceprezes Szymkowiak — przewodniczący oraz członkowie: płk. Izdebski z Krakowa, prof. Kisieliński, z Katowic, Śmiglak z Poznania oraz z ramienia W.G. i D. wiceprezes Krug.

Kierownikiem sekcji dyscypliny został mjr. Kublin, kierownikiem sekcji gier A. Nowakowski, oraz jako członkowie: Akimow, Betlejewski, Dzbański, Hurda, Rybiński, Sell, Soliwoda, Stawicki, Sobolta, Wróbel.

Komisję rewizyjną wybrano w składzie: Górski — przewodniczący, członkowie: poseł Stachoń, Krawczyk, Konopka, Jonsik, Sobol.

POŻEGNANIE GEN. BOŃCZA-UZDOWSKIEGO

Ustępującego prezesa imieniem Zarządu PZPN pożegnał prezes Przeworski. W krótkich i gorących słowach wyraził on imieniem wszystkich podziękowanie za wieloletnią pracę na niwie sportu piłkarskiego.

Ustępujący prezes gen. Bończa-Uzdowski piastosował po wojnie mandat przez trzy lata. Przed wojną zajmował również to stanowisko przez szereg lat. Godność honorowego prezesa PZPN otrzymał gen. Bończa-Uzdowski jeszcze w okresie przedwojennym.

Na zebraniu wręczono dyplomy pamiątkowe i odznaki mistrzowi Polski i wicemistrzowi na rok 1948 oraz mistrzowi Klasy A. Przedstawicielowi Poznańskiemu OZPN wręczono plakietę pamiątkową dla KS ZZK Poznań za sportową postawę i nie naganne zachowanie się zawodników w rozgrywkach Klasy Państwowej w 1948 r.

Obradom sprawnie przewodniczył prezes Łódzkiego OZPN — H. Konopka. W prezydium zasiadali prok Jonsik i Szypulski.

Do góry nogami

na lodowisku sztokholmskim

PODCZAS uroczystości otwarcia światowych mistrzostw hokejowych w Sztokholmie powszechną uwagę zwrócił fakt, że defilada pocztów sztandarowych, mająca się odbywać w kolejności alfabetu — prowadzona była przez drużynę USA, mimo że po szwedzku Stany Zjednoczone nazywają się Förenta Staterna, a więc ich poczet powinien znaleźć się za Belgią, Danią i Finlandią. Gdyby przyjąć, że kolejność obowiązywała według języka angielskiego — powinien znaleźć się na samym końcu, po francusku — w kolejności litery E, po niemiecku —V. Wtajemniczeni mówią, że w danym wypadku obowiązywała kolejność zasobów walutowych...

★

Podczas pierwszego spotkania pomiędzy drużyną Austrii i Kanady, gdy austriacki napastnik Stanek przedarł się na pole kanadyjskie i pędził krążek na kanadyjską bramkę, spośród dopingującej Austriaków publiczności padł nagle polski okrzyk: „Dawaj, dawaj za nasze arrasy"...

★

Największą popularnością wśród Szwedów cieszy się zawodnik czeski, Włodzimierz Zabrodzki. Po pierwszym spotkaniu Czechów ze Szwedami, które wygrali Szwedzi 4:2, dziennikarze szwedzcy polując na pochlebstwa dla swej drużyny, zapytali Zabrodzkiego o wrażenia z meczu. Zabrodzki istotnie pochwalił dwóch graczy szwedzkich, ale ostudził nadzieje dziennikarzy stanowczym oświadczeniem: „W następnym z wami spotkaniu weźmiemy rewanż".

★

Austriak, Fredi Huber, jest powszechnie uważany za najlepszego bramkarza spośród wszystkich dziesięciu drużyn. Huber liczy sobie aż... 18 lat.

★

Jeden z dzienników szwedzkich zamieścił krótki wywiadzik z kapitanem kanadyjskiej drużyny „ Maxem Silvermanem, na temat jego opinii o drużynie szwedzkiej. Z uwagi na godło szwedzkie — trzy korony, Szwedzi nazywają swój team zazwyczaj „trzy korony". — Otóż Silverman dał następującą odpowiedź: „Podziwiam waszego gracza Aake Andersona. Jest on jednym z najlepszych zawodników turnieju. Anderson jest tym, który nadaje tempo grze i prowadzi swą drużynę. Jest on dla waszej drużyny wszystkim. Bez niego „Trzy Korony" nie byłyby warte nawet jednej korony (moneta szwedzka). — Dziennik zamieścił ten wywiad, jako dowód pochwały...

★

Po dwóch występach Duńczyków: przeciwko Kanadzie 0:47 i przeciwko Austrii — 1:25, prasa szwedzka stwierdza, że widzowie nie powinni mieć żalu do Duńczyków o brak emocji. Spokój, z jakim bramkarz duński wyciąga krążek z siatki jest co najmniej wart połowę ceny biletu!

Widz

Śląsk już gra w piłkę

Skład AKS-u bez zmian

KATOWICE, 20. 2. (Tel. wł.) — Inauguracja sezonu piłkarskiego na Śląsku wypadła zadowalająco. Drużyny skorzystały z pierwszej nadarzającej się okazji i rozegrały kilkanaście spotkań. Z ciekawszych notujemy AKS Chorzów—Baildon Katowice 2:1 (0:0). — Najwięcej interesowało wszystkich zwolenników AKS-u jakie zmiany zaszły w tej drużynie.

Wiele na ten temat szeptano przed meczem, a dobrze poinformowani znacząco mrużyli oczy i zapowiadali rewelacje. Tymczasem na boisko wybiegli „starzy znajomi" z jednym tylko nowym środkowym pomocnikiem, Pochabem i z przesuniętym na prawe skrzydło Cholewą Niespodzianką był tylko występ Pytla, który po ciężkiej operacji łękotki chciał sprawdzić swoje możliwości. Niestety sił mu tylko starczyło do połowy, a po przerwie został w szatni, ustępując miejsca rezerwowemu Prudle. Debiut rezerwisty wypadł dobrze. Prudl okazał się dobrym technikiem oraz groźnym strzelcem. Podobnie jak Pytel próbował swoich sił Piec II. Także i on musiał zrezygnować z gry i ustąpić miejsce młodzieży. Jego zastępca wypadł bardzo słabo.

Ze znanych zawodników zabrakło wykwalifikowanego Jandudy i chorego Wieczorka. Najlepsi w AKS-ie Cholewa, Barański oraz Gajdzik i Durniok.

Drugoligowy Baildon posiada jeszcze bardzo dużo braków, nie gra zespołowo i forsuje grę na przebój. Poza tym hutnicy grają za bardzo ostro i przy bardziej uważającym arbitrze niedługo będą mogli królować na murawie. Sam mecz prowadzony był na rozmokłym boisku, gracze co chwila potykali się i nie mogło być mowy o prawdziwej grze.

Bramki zdobyli Barański i Prudlo dla AKS oraz Szymura dla Baildonu. Widzów 4.000..

★

MIKOŁÓW, 20. 2. (Tel. wł.) Ruch Chorzów — AKS Mikołów 9:0 (4:0) Ligowy Ruch wolał nie ryzykować swojego debiutu i jako przeciwnika wybrał sobie A-klasowy zespół. Po ciekawej grze wysokie i zasłużone zwycięstwo odnieśli ligowcy.

★

BYTOM, 20. 2. (Tel. wł.) — Szombierki — Reprezentacja Górników Bytomia 10:0 (4:0). Beniaminek klasy państwowej Szombierki łatwo rozprawił się z reprezentacją górników, stosując system trzech podań. Zaskoczeni tym górnicy nie wiele poradzili po kilkunastu minutach opadli z sił i pozwolili sobie zaaplikować aż 10 bramek. Bramki zdobyli: Burda 3, Renk 3, Krasówka i Suchy po 2. Sędziował mgr. Trenk. Widzów 2.000.

★

RUDA, 20. 2. (Tel. wł.) Slavia Ruda—Siemianowiczanka 2:4 (2:3).

★

PIEKARY, 20. 2. (Tel. wł.) Polonia Piekary — Wyzwoleni Michałkowice 1:1 (1:0).

Piłkarze Poznania

wyszli na boisko

WARTA — SAN 6:1 (5:0)

POZNAŃ, 20.2 (Tel. wł.). Pierwszy występ poznańskiej Warty w tegorocznym sezonie z A klasowym Sanem zakończył się pewnym zwycięstwem drużyny Warty w stosunku 6:1 (5:0). O ile w pierwszej części Warta doskonale wykorzystała wszystkie okazje zdobycia bramki, to w drugiej połowie, na skutek przestawienia linii ataku, wszelkie akcje rwały się na polu karnym. Ligowcy zadowolili również kondycyjnie.

Bramki dla Warty zdobyli w 2, 5 i 89 min. Gendera, w 30 min. oraz 36 min. Opitz, a w 44 min. Kaczmarek. Honorowy punkt dla ambitnie grającego Sanu strzelił Sałata w 36 min. po zmianie stron. Zawody prowadził sędzia Wiśniewski. Widzów ponad 3 tys. osób.

ZZK — DĄB 3:3 (1:2)

Ligowa drużyna poznańskich kolejarzy rozegrała w niedzielę swój pierwszy mecz, mając za przeciwnika A klasowy Dąb. Spotkanie zakończyło się wynikiem remisowym 3:3 (1:2).

Drużyna ZZK nie zadowoliła. W pierwszej części grała zbyt lekkomyślnie i zaprzepaściła kilka murowanych okazji do zdobycia bramki. Po zmianie stron, kiedy Dąb prowadził już 3:1, kolejarze dzięki ambicji i lepszej kondycji zdołali wyrównać. Bramki dla ZZK zdobyli: Aniola, Białas i Kołtuniak — po 1, dla Dębu: Gawron, Kotkowski i Szrama — po jednej.

PIŁKARZE MARYMONTU REMISUJĄ

Marymont — Samorządowiec na boisku marymonckim 2:2 (1:0) dla Marymontu). Bramki dla Marymontu strzelili: Weber w 44 min. i Cybulski z karnego w drugiej połowie gry. Dla Samorządowca: Paroł i 1 samobójcza.

Gra chaotyczna, do przerwy z lekką przewagą Marymontu. Po przerwie przeważał Samorządowiec.

PIŁKA WODNA WE WROCŁAWIU

WROCŁAW, 20.2 (Tel. wł.). Na krytym basenie Wrocławia odbyły się zawody pływackie o mistrzostwo szkół wyższych z udziałem trzydziestu kilku zawodników Studium W. F., Politechniki, WSH i Uniwersytetu. Drużynowo zwyciężyło Studium Wych. Fizycznego — 142 pkt. przed Uniwersytetem — 137 pkt., Politechniką 111 pkt. i WSH — 14 pkt.

Tradycyjny mecz piłki wodnej pomiędzy Politechniką a Uniwersytetem o Puchar Przechodni rektora Uniwersytetu i Politechniki, prof. d-ra Kulczyńskiego, zakończył się tym razem zwycięstwem Politechniki 3:2, 1:1. Jak wskazuje wynik, gra była bardzo zacięta. Dla Politechniki bramki zdobyli: Oleniacz 2 i Franczuk 1, dla Uniwersytetu: Jeż i Koprel.

★

WROCŁAW, 20.2 (Tel. wł.). W towarzyskim meczu bokserskim wrocławski Pafawag, osłabiony brakiem 4 zawodników, pokonał zespół Podchorążaka 9:7.

WROCŁAW. 20.2 (Tel. wł.). Mistrzem Wałbrzycha w tenisie stołowym został Dudek (SKS), zdobywając najwięcej punktów w finałowych rozgrywkach, do których zakwalifikowali się poza Dudkiem — Szycer, Kitrich i Biter.

BOKSERZY WISŁY WYGRYWAJĄ W WAŁBRZYCHU

W Wałbrzychu bawiła drużyna pięściarska Wisła Gwardia, która przegrała towarzyskie spotkanie z tamtejszym Górnikiem 6:10. Krakowianie wystąpili w nieco osłabionym składzie.

Wyniki (Na I m. Górnicy): w muszej Grzelak pokonał Hrubego, w koguciej Stelmach został wypunktowany przez Sojkę, w piórkowej Szczygielski wypunktował Żywieckiego, w lekkiej Kuliński przegrał z powodu nadwagi z Koprzajdą. W spotkaniu towarzyskim tych pięściarzy przegrał Koprzajda przez dyskwalifikację. W półśredniej Dominiak pokonał przez t. k. o. w 2 r. Lipińskiego, w II półśredniej Michalak wygrał z Chodorowskim w średniej Olejśiński przegrał z Piątkowskim, a w półciężkiej Brameckiego pokonał Kozłowski.

Faworyci zwyciężają

na zawodach pływackich Wybrzeża

GDYNIA, 20.2 (Tel. wł.). Oczekiwane z wielkim zainteresowaniem doroczne akademickie zawody pływackie, organizowane przez AZS Wybrzeże, zakończyły się zwycięstwem faworytów. W konkurencjach męskich drużyna WSHM, oparta o wielką indywidualność Marchlewskiego, zwyciężyła Politechnikę, która miała przewagę w konkurencjach klasycznych. O wyniku ogólnym zadecydowały jak zwykle. sztafety. Olbrzymią przewagę miały sztafety WSHM. Z nowych zawodników należałoby wyróżnić Kołodziejczyka z Akademii Lekarskiej. Mistrz Polski — Marchlewski wygrał 3 biegi, nie wysilając się zbytnio. Obok niego niezły był Adamczak i Kamieński w st. dowolnym. Baca nie zdołał niestety zagrozić Krzyżanowskiemu i Zawadzkiemu, którzy byli bezkonkurencyjni. Konkurencje żeńskie były słabo obsadzone. Marchlewska wygrała swe biegi bez konkurencji.

Zawody otwarte zostały przez kuratora AZS, prof. Krzyżaniaka, wielkiego protektora sportu akademickiego na Wybrzeżu, który jeszcze w czasie zawodów ufundował nowy puchar dla kontynuowania tradycji. Po uroczystym wręczeniu pucharów, z których jeden ofiarowała firma B. Wieloch, w Gdyni odbył się mecz piłki wodnej, w którym drużyna akademicka pokonała zespół kombinowany w stosunku 7:1.

WYNIKI

Mężczyźni:

100 m dow.: 1) Marchlewski (WSHM) 1:14,1, 2) Niemierkiewicz (Polit.), 3) Kołodziejczyk (Ak. Lek.). 100 m sł. grzb.: 1) Marchlewski (WSHM) 1:39,6, 2) Wypych (WSHM), 3) Kamiński (WSHM). 100 m st. kl.: 1) Krzyżanowski (Pol.) 1:24,8, 2) Zawadzki (Pol.), Pakuła (WSHM). 200 m st. kl.: 1) Krzyżanowski (Pol.) 3:10,6, 2) Zawadzki (Pol.), 3) Baca (WSHM) 200 m st. dow.: 1) Marchlewski (WSHM) 2:41, 2) Kołodziejczyk (Ak. Lek.), 3) Żyliński (Pol.). Sztafeta 3×100 m st. zm.: WSHM: Marchlewski, Pakuła, Wypych — 4:30,5, 2) Politechnika (Ścisłowski, Krzyżanowski, Niemierkiewicz) 4:56,4. Sztafeta 5×40 st. dow.: 1) WSHM (Marchlewski. Kamiński, Adamczak, Base, Kamieński) 2:13,5, 2) Politechnika (Ścisłowski, Krzyżanowski, Zawadzki, Żyliński, Niemierkiewicz) 2:26.

Kobiety:

60 m st. dow.: 1) Marchlewska (Ak. L.) 1:24,5, Marchlewska startowała sama. 60 m st. grzb. Samotna Marchlewska uzyskała czas 1:08. 100 m kl.: 1) Rutkowska (Pol.) 1:59,2, 2) Nonmacher (Ak. Lek.) 2:14,2. Sztafeta 3×6 m st. dow.: 1) Akademia Lekarska (Marchlewska, Rutkowska, Kumache) 3:15,8.

W punktacji ogólnej w konkurencjach męskich: 1) WSHM — 43 pkt., 2) Politechnika — 35 pkt., 3) Akademia Lekarska — 5 pkt., 4) Wyższa Szkoła Pedagogiczna — 2 pkt.

W konkurencjach żeńskich: 1) Akademia Lekarska — 23 pkt., 2) Politechnika 5 punktów.

Czortek czaruje Lublin

Garbarnia - Radomiak 8:8

LUBLIN, 20.2 (Tel. wł.). W niedzielę na zaproszenie pięściarzy Garbarni przyjechała do Lublina odmłodzona nieco ósemka Radomiaka z Czortkiem. Wasiakiem II na czele. Zawody zakończyły się wynikiem 8:8. Walki były dość zacięte, ale tylko spotkanie much trwało pełne trzy rundy.

W muszej Barański (R) minimalnie uległ Drozdowi (G). Drozd przekonywująco wygrał drugą i trzecią rundę, mimo że w ostatnim starciu znalazł się do „8" na deskach.

W koguciej Jagiełło (R) przegrał przez k. o. w 1 r. z Jarosławskim (G).

W piórkowej Jastrzębski (R) zwyciężył przez t. k. o. w 1 r. Kolasę (G).

W lekkiej I — Pakosz (R) zwyciężył przez k. o. w 1 r. Kozłowskiego (G).

W lekkiej II — Czortek (R) zmusił do poddania się w trzecim starciu Szalę (G).

W półśredniej Bejda (R) poddał się po dwóch rundach Ostaszewskiemu (G).

W średniej Fila (R) przegrał przez k.o. w 2 r. z Kuczyńskim (G).

W półciężkiej Wasiak II (R) górował rutyną i siłą nad Szpilewskim (G) nokautując przeciwnika w 1 r.

NA ŚLĄSKU OPOLSKIM

★ Reprezentacyjny piłkarz Śląska Opolskiego — obrońca Kubiak (Piast Gliwice), przenosi się do Polonii Bytom.

★ Mistrz Śląska w półciężkiej — Patorek, zarządał zwolnienie ze swego dotychczasowego klubu Slavii Ruda, po czym ma zamiar podpisać deklarację do Górnika Bytom.

„POLONIA" (W) — YMCA (ŁÓDŹ) 16:15

Towarzyskie spotkanie w koszykówce żeńskiej, między łódzką YMCA a stołeczną „Polonią", zakończyło się, po mało ciekawej i słabej grze, szczęśliwym zwycięstwem koszykarek „Polonii" 16:15 (11:6).

Punkty dla „Polonii" uzyskały: Jaźnicka — 8, Kamecka — 6 i Peters — 2. Punkty dla gości zdobyły: Błażyńska — 6, Lutrosińska, Wojtera, Wolska i Nowak — po 2 oraz Paprota — 1.

Zawody prowadzili Twardo i Pachla.

Na 5 minut przed 12-tą Pucharu Tatr

Zakopane w pełnej gorączce przed zawodami

(Dalszy ciąg ze str. 1-ej)

ła się do jego opinii. Życie towarzyskie rozwija się w tempie, przekraczającym normy nieokreślone przez żaden urząd co najmniej o parę tysięcy procent.

Obecnie oczekujemy jeszcze narciarzy czeskich i fińskich. Oczekujemy ich nie wcześniej, niż we wtorek, gdyż Czesi wyjeżdżają po zakończeniu jubileuszowych zawodów w poniedziałek, a Finowie mają przybyć statkiem do Gdyni również dopiero w poniedziałek.

UDZIAŁ 6 PAŃSTW

Zawody o Puchar Tatr rozegrane będą z udziałem 6 państw: Bułgarii, Czechosłowacji, Finlandii, Rumunii, Węgier i Polski. Ilościowo zapowiadają się one imponująco: Bułgaria 16, Czechosłowacja ok. 65, Finlandia 9, Rumunia 25, Węgry 30, Polska 119 — w sumie więc ok. 260 zawodników wszystkich kategorii.

Oficjalne otwarcie nastąpi na stadio nie pod Krokwią w środę, 23 bm. o godz. 12-ej. Opracowany jest specjalny uroczysty ceremoniał. Obecnie przebywają już w Zakopanem Marszałek Sejmu Kowalski, wicepremier Korzycki, min. Dybowski, gen. Witold Konarzewski i wielu innych.

18-STKA NA PIERWSZY OGIEŃ

Pierwszą konkurencją będzie bieg na 18 km otwarty i do biegu klasycznego — 24 bm. ze startem i metą na stadionie. Równocześnie z Gubałówki o tej samej porze wystartują kobiety do biegu na 8 km. Meta tego biegu również znajduje się na stadionie.

Trudno w tej chwili podać oficjalną liczbę startujących w poszczególnych konkurencjach, gdyż brak szczegółowych zgłoszeń Czechosłowacji i Finlandii. Fakt ten zmusił kierownictwo zawodów do przesunięcia losowania z niedzieli na wtorek. Przesunięto również z braku międzynarodowych sędziów zebranie arbitrów, przewidujące wybór komisji biegów zjazdowych oraz wybór kolegium sędziowskiego. Prace komitetu organizacyjnego oraz kierownictwa biura zawodów, zazębiają się coraz lepiej. Wymagają one olbrzymiej koncentracji wysiłków oraz zgrania. Ponieważ imprezę tę organizują dwa czynniki, zespolenie wszystkich prac ma decydujące znaczenie. Poza drobnymi niedociągnięciami, program wykonywany jest zgodnie i właściwie. Kierownictwo ogólne zawodów znajduje się w ręku wiceprezesa PZN, dra Bonieckiego, który ma do dyspozycji szereg komisji, jak: Propagandy i Prasy z podkomisjami artystyczną, imprezową i wydawniczą, Komisję Kwaterunkową, Komunikacyjną, Reprezentacyjną, Finansowo-Gospodarczą i Porządkową.

Od kilku dni czynna jest również Komisja Badań Naukowo-Lekarskich pod kierownictwem dr. Włodz. Misiury z udziałem wielu lekarzy-naukowców. Komisja ta rozpoczęła już badanie zawodników i prowadzić będzie dalsze specjalne obserwacje natychmiast po zawodach.

70 DZIENNIKARZY

Miarą zainteresowania się zawodami o Puchar Tatr jest zjazd dziennikarzy krajowych i zagranicznych oraz fotoreporterów, zespołów filmu lub radia. Przekracza ona 70 osób. Pozostają one pod opieką Biura Prasowego, które mieści się w hotelu „Europa".

Zawodnicy, którzy bawią w Zakopanem, trenują bardzo intensywnie. Korzystają oni z odpowiedniego utrzymania oraz bezpłatnych przejazdów kolejkami linowymi.

Regulamin zawodów przewiduje tylko indywidualną punktację. Zdobywcy pierwszych miejsc w biegu złożonym klasycznym oraz alpejskich — męskim i kobiecym — otrzymają puchary, natomiast zdobywcy trzech pierwszych miejsc każdej konkurencji otrzymają żetony, a zdobywcy sześciu pierwszych miejsc — dyplomy.

NIESPODZIANKA PREMIERA

Miłą niespodziankę sprawił Premier Cyrankiewicz, który przesłał organizatorom puchar, przeznaczony dla zwycięskiego zespołu. Ponieważ program nie przewidywał tego rodzaju punktacji, organizatorzy prawdopodobnie jednak ją przeprowadzą.

Należy podkreślić niezwykle sumienną pracę przedstawiciela Biura Meteorologicznego, Michalczewskiego. Komunikaty ukazują się dwa razy dziennie, zawierając dokładne dane o temperaturze oraz o rodzajach śniegu. Aparat organizacyjny przechodzi więc zwolna na pełne obroty i czekamy z niecierpliwością, gdy padnie hasło startu „Pucharu Tatr".

Zakopiańczyk

Archadzki remisuje z Kubickim

w zakopiańskiej walce

ZAKOPANE, 20. 2. (Tel. wł.) Bokserzy, przebywający na obozie kondycyjnym w Zakopanem stoczyli w sobotę 8 walk.

Na czoło ich wysunęły się spotkania Kasperczaka z Patorą i Szymury z Klimeckim.

Pojedynek Kasperczak — Patora zakończył się ponownym zwycięstwem gwardzisty wrocławskiego, mo że nawet nieco wyższym niż w Warszawie. Kasperczak „siedział" na przeciwniku przez pełne 3 rundy, nie dając Patorze ani chwili oddechu. W koguciej spotkali się dwaj bojowi zawodnicy Gignal i Licau. Pierwsze dwa starcia wygrywa wyraźnie Gignal, który w 3 r. słabnie i oddaje inicjatywę przeciwnikowi. — Ambitny finisz Licaua nie pozwolił jednak na odrobienie różnicy punktów i zwycięzcą został Gignal. W piórkowej walczyli rzeszowianin Dobrosielski i kieleczanin — Laczkowski. Dobrosielski zaczął huraganowym atakiem, a Laczkowski stopował go lewym prostym. Po dwu rundach wyrównanych, w trzeciej Laczkowski opanowuje sytuację i wygrywa walkę.

Już w czasie 1 r. walki Komuda — Tomczyński nawet publiczność zakopiańska krzyczała: „Lipa!" Dwaj koledzy klubowi nie chcieli nawiązać prawdziwej walki, ograniczając się do słabej pokazówki. W końcu jednak Tomczyński zapomniał o „układzie" i zaczął bić mocniej, uzyskał przewagę i został ogłoszony zwycięzcą. W półśredniej Kwiatkowski pokonał wyraźnie najlepszego boksera Rzeszowa, ale najsłabszego przeciwnika wieczoru Fabiszewskiego.

W średniej Kolczyński nie męczył się zbytnio i jedną ręką wywalczył zwycięstwo nad Brzezichą (Wrocław). W półciężkiej Archadzki natknął się na niebezpiecznego przeciwnika w osobie kielczanina Kubickiego. Walka była bardzo zacięta. W pierwszej fazie lekką przewagę miał Archadzki, ale Kubicki przystąpił do kontrataku i wyrównał stratę punktową, co zapewniło mu wynik remisowy.

W ciężkiej po raz 10 spotkali się Szymura z Klimeckim. Szymura jeszcze przed walką zapewniał, że tym razem odniesie zwycięstwo. — Starzy rywale walczyli z wielką zawziętością. Szymura atakował w dobrym tempie i w 3 r. Klimecki dosłownie słaniał się na nogach.— To też przegrał walkę bezapelacyjnie i wysoko. *(gw.)*

Elita bokserska Gwardii

na ringu w Krakowie

KRAKÓW, 20.2 (Tel. wł.). Gwardia (W-wa) — Reprezentacja Gwardii 8:6. 16 nazwisk czołowych bokserów polskich, mających wystąpić w meczu Gwardia (W-wa) — Reprezentacja Gwardii z całej Polski, sprawiło, że największa sala w Krakowie wypełniona była po brzegi. Przy prezentacji okazało się, że na ringu stanie tylko 7 par (Patora kontuzjowany w Zakopanem). Z zapowiedzianych zabrakło na starcie Antkiewicza, Szymonowicza i Klimeckiego. Mimo to, dzięki walkom Komudy z Kukulakiem, Wilczka z Kwiatkowskim, a przede wszystkim dzięki Kasperczakowi i Gignalowi zwolennicy dobrego boksu nie mieli powodu do narzekań. Praktyka wykazała, iż w zawodach tego rodzaju nie padają nokauty, gdyż przyjacielskie nastawienie przeciwników redukują siłę ciosów.

Gwardia warszawska stanęła do zawodów uzupełniona Gignalem z Wrocławia i Dobrosielskim z Rzeszowa, natomiast w drużynie przeciwnika oprócz zawodników wrocławskich, gdańskich i kieleckich, wystąpił również warszawianin Kukulak, staczając „bratobójczą" walkę z Komudą.

Wyniki były następujące (na I m. zawodnicy Warszawy): w koguciej Gignal po wyrównanej walce przegrał nieznacznie z Kasperczakiem; walka ta była szczególnie oklaskiwana przez publiczność. W piórkowej Dobrosielski przegrał przez t. k. o. w 2 r. z Kaflowskim. W lekkiej I-ej Tomczyński, oszczędzając przeciwnika, wygrał z surowym jeszcze kieleczaninem Laskowskim. W lekkiej II-ej Komuda, zapewniwszy sobie w trzecim starciu nieznaczną przewagę, uzyskał minimalne zwycięstwo nad Kukulakiem.

W półśredniej Wilczek przegrał z lepszym technicznie Kwiatkowskim. Kwiatkowski wychodził dobrze ze zwarć, demonstrował lepszą technikę. W średniej Kolczyński wygrał z Brzezicką i w półciężkiej Szymura wypunktował Kubickiego z Kielc.

„WISŁA" — „GWARDIA" 2:0
(1:0, 1:0, 0:0)

ZAKOPANE, 20.2 (tel. wł.) — W ramach międzynarodowych zawodów „Gwardii" rozegrano w Zakopanem spotkanie hokejowe, w którym krakowska „Wisła" pokonała „Gwardię" (Bydgoszcz) w stosunku 2:0 (1:0, 1:0, 0:0).

Łódzka Chemia mistrzem Polski

Siatkarki Warszawy przegrywają

ŁÓDŹ, 20.2 (Tel. wł.). Z prawdziwym zadowoleniem opuszczaliśmy w niedzielę salę łódzkiej YMCA, bezpośrednio po zakończeniu dwudniowych finałowych walk o mistrzostwo Polski w siatkówce żeńskiej. Nawet najbardziej wymagający obserwator mógł tym razem bez specjalnych okularów dostrzec ogólne podniesienie się poziomu zespołów. Oczywiście nie wszystkie drużyny poczyniły jednakowe postępy. Były i słabsze.

W pierwszym dniu bardzo słabiutko zaprezentował się SKS warszawski. W wymienionym zespole jedynie Wojewódka tak przy siatce jak i w linii obronnej podtrzymywała dawne tradycje siatkówki żeńskiej. W drugim dniu szóstka spółdzielczyń wyraźnie się poprawiła. Był moment, że nawet świeżo upieczony mistrz Polski — łódzka Chemia w spotkaniu z SKS-em nie czuła się zbyt pewnie i zawodniczki tego zespołu zbyt często nerwowo spoglądały na orientacyjną tablicę z wynikami. SKS-ianki nie potrafiły jednak spłatać figla lepszym. Cały swój temperament i... gniew wyładowały w niedzielę po południu na generalnie odmłodzonej drużynie warszawskiego AZS spychając sympatyczne akademiczki na ostatnie miejsce.

AZS grał niezwykle ambitnie, lecz drużyna ta za mało umiała ze sztuki technicznej, aby choć na chwilę mogła marzyć o odegraniu poważniejszej roli w turnieju. Obok wyróżniającej się Proguiskiej i Gruszczyńskiej pierwsze skrzypce w tym zespole grała English.

Rzecz zrozumiała, że na tle słabszych przeciwników siatkarki gdyńskiego Gromu i łódzkiej Chemii świeciły jak najjaśniejsze gwiazdy.

W Chemii, składającej się z zawodniczek HKS-u wyróżniały się Kubiakówna i Zakrzewska, w Gromie Kurtz i Tomaszewska.

Łodzianki w decydującym boju pokonały swe najgroźniejsze rywalki Grom Gdyński 3:0. Chemia wygrała wysoko i bezapelacyjnie, a mimo to nie jesteśmy jednak pewni, czy taki sam sukces odniosą w meczu rewanżowym na obcym, neutralnym terenie. Głośny doping publiczności tak speszył gdynianki, że te niejednokrotnie nie umiały sobie radzić z wolno opadającą piłką. I dlatego z całą pewnością można podkreślić iż tytuł wicemistrza Polski trafił w najbardziej godne ręce.

WYNIKI:

Chemia (Łódź) — AZS (Warszawa) 3:1 (15:7, 15:6, 12:15, 15:10). Chemia bez specjalnego wysiłku rozprawiła się z młodym zespołem warszawianek. **SKS W-wa — ZZK Grom 0:3 (6:15, 7:15, 7:15).** Warszawianki zagrały jeden z najsłabszych swych meczów. Nie umiały ani przez chwilę przeciwstawić się Gromowi, który w stosunkowo krótkim czasie rozstrzygnął te zawody na swoją korzyść. **Chemia — SKS 3:1 (16:14, 1:15, 15:7, 16:14)** SKS w drugim swym spotkaniu postanowił widocznie udowodnić, że nie należy do rzędu drużyn najsłabszych. Po pierwszym secie gdy łodzianki pewne były już swego zwycięstwa grały niezwykle nonszalancko i sennie, drużyna warszawska przez nagłe zaskoczenie potrafiła wygrać ten set 15:1. W czwartym secie, który mógł zadecydować o wyniku publiczność w niesłychany sposób dopingowała łodzianki. Przez dłuższy czas utrzymywał się jak zaklęty wynik 14:13 dla Chemii i wreszcie dwa udane ścięcia Zakrzewskiej przekreśliły wszelkie nadzieje warszawianek. **ZZK Grom (Gdynia) — AZS W-wa) 3:0 (15:12, 15:4, 15:7).** AZS-ianki grały niezwykle ofiarnie i ambitnie przez cały czas były niemal przeciwnikiem równorzędnym lecz kilka nieprzewidzianych piłek załamało je i zadecydowało o wysokiej porażce. **SKS W-wa — AZS W-wa 3:0 (15:11, 15:4, 15:6).** Zawody te nosiły charakter załatwienia jedynie czczej formalności w turnieju, jakkolwiek w nielicznym obozie kibiców warszawskich uważano to spotkanie za derby stolicy. W pełni zasłużone zwycięstwo odniosła z meczu na mecz poprawiająca się szóstka SKS.

Finał: Chemia — Grom 3:0 (15:10, 15:8, 15:5). W początkowych minutach gry z większą pewnością siebie grają siatkarki Gromu. Chemia zdradza wyraźne zdenerwowanie. Grę rozpoczyna Grom. Pierwsze, drugie i trzecie ścięcie udane Kurtzowej i Grom prowadzi w pierwszym secie 3:0. Łodzianki wolno się jednak rozkręcają. Przy niesłychanym dopingu półtora tysięcznej publiczności spotkanie kończy się zwycięstwem łodzianek.

W drużynie łódzkiej wyróżniła się Kubiakówna w drużynie Gromu Tomaszewska i Kurtz.

Sędziowali w turnieju Eberhardt (Kraków), Zajączkowski (Łódź) i Czmoch (Warszawa).

TABELKA

	pkt.	set.
1) Chemia, Łódź	3:0	9:2
2) Grom, Gdynia	2:1	6:3
3) SKS, W-wa	1:2	4:6
4) AZS, W-wa	0:3	1:9

W. Lach.

Bokserzy Legii

wygrywają w Krakowie

KRAKÓW, 20.2 (Tel. wł.). Legia (W-wa) Korona 8:6. Dobre wyszkolenie techniczne bokserów stołecznej Legii, a dzielna i ambitna postawa coraz lepszych pięściarzy Korony sprawiły, że sobotni towarzyski mecz był żywy i emocjonujący. Stoczono 7 walk (bez muszej) z następującymi wynikami (na I m. warszawianie): w koguciej Kubowicz wygrał przez poddanie się żurka w 3 r., w piórkowej Wdowiak przegrał z młodziutkim Pasławskim, w lekkiej Wąsik pokonał Sidelnikowa, demonstrując bogaty repertuar ciosów, w półśredniej Smiga wygrał z Miziołem, w średniej Olszewski znokautował Liszkę w pierwszym starciu, w półciężkiej Sawicki przegrał z Balą, w ciężkiej Felewiński przegrał przez k. o. z lżejszym od siebie Szymulą już w pierwszym starciu.

W PŁYWALNI KRAKOWSKIEJ

KRAKÓW, 20.2 (Tel. wł.). Cracovia — BBTS 68:67. Mecz pływacki z wielkim klubem sportowym rozstrzygnęła Cracovia na swą korzyść dzięki wygranemu meczowi waterpolo, zwyciężając 4:1 zdobyła Cracovia 6 pkt. przewagi, gdyż po konkurencjach pływackich stan meczu był 53:53. W meczu piłki wodnej, wygranym przez Cracovię 4:1, bramki zdobyli: Japoł 2, Kornecki i Kosibowicz, dla BBTS — Stojer.

Turniej bydgoski

Źle przygotowany Cebulak

dwa razy znalazł się na deskach

BYDGOSZCZ, 20.2 (tel. wł.) — Bokserski turniej jubileuszowy Brdy jako całość wypadł dobrze. Przez ring bydgoski przewinęło się w ciągu dwu wieczorów 38 bokserów. W większości młodych i obiecujących chłopców, z których, jeżeli chodzi o kondycję, najlepiej wypadli zawodnicy Chełmży, którzy wystąpili z Cebulakiem w średniej.

Cebulak wystąpił w średniej i spotkał się w finale z Rajskim (Gedania). W pierwszych dwóch starciach Cebulak był stroną atakującą i trafił swego przeciwnika kilka razy bardzo silnie. W trzecim starciu nadział się niespodzianie na kontrę Rajskiego i do „8" — poszedł na deski, ażeby za chwilę odpocząć do „9". Sędziowie orzekli zwycięstwo Cebulaka, krzywdząc zawodnika Gedanii. Po walce Cebulak oświadczył, że do pierwszej walki nie był należycie przygotowany.

W sobotę walczono o prawo startu w finale, który rozegrano w niedzielę.

W muszej spotkali się Nowicki (Brda) ze Szmydtem (Ged.) Zwyciężył przez dyskwalifikację Nowicki.

W koguciej Klein (Ged.) — Kowalewski (Zj.). Po I-ej wyrównanej rundzie, w następnych przewagę zdobywa Klein, który wygrywa.

LECZKOWSKI ZWYCIĘŻA

W piórkowej doszło do ciekawego spotkania pomiędzy Antkowiakiem (Ged) a Leczkowskim (Zj). Walka prowadzona przez cały czas w szybkim tempie przy obustronnej silnej wymianie ciosów. Gdańszczanin wychodzi w większości wypadków zwycięsko ze zwarć. Leczkowski jest wyjątkowo dobrze usposobiony i wytrzymuje walkę dobrze kondycyjnie. Typowo remisową walkę sędziowie orzekają jednak na korzyść Leczkowskiego.

W lekkiej stanęli w ringu zawodnicy miejscowi Baranowski (Zjedn) i Piotrowski (Brda). Walka na ogół nieciekawa. Zawodnicy stale wpadają w klincze. Lepszym technicznie był zawodnik Zjednoczenia, który też zwycięża.

WIKLIŃSKI PODDAJE SIĘ

W półśredniej stanęli naprzeciwko siebie starzy znajomi Chychła (G) i Wikliński (Zj). Chychła z miejsca przystępuje do ataku, Wikliński jednak dobrze się kryje. W 2 r. po jednym z silnych ciosów Wikliński idzie na deski do „8" i po krótkiej wymianie ciosów poddaje się.

W średniej doszło do bardzo ciekawego spotkania między Cebulakiem (L) i Rajskim (Ged). Przez pierwsze dwa starcia stroną atakującą jest Cebulak, który obrabia dolne partie przeciwnika. W trzeciej rundzie po jednym z ciosów Cebulak idzie na deski do „8", jest lekko zamroczony, idzie znowu na deski do „9" i gong kończy tę walkę. Sędziowie ogłosili zwycięstwo na punkty Cebulaka...

W półciężkiej walczyli dwaj młodzi zawodnicy. Ryszkowski (Ged) i Drężewski (Zj). Lepszym technicznie był zawodnik Zjednoczenia, który wygrywa.

Walka w ciężkiej pomiędzy Białkowskim (Ged) a Piepiórką (Brda) zakończyła się po kilku sekundach. Pierwszy silniejszy cios Białkowskiego i zawodnik Brdy poddał się.

(Wic)

Kraków - Częstochowa 9:7

CZĘSTOCHOWA, 20.2 (tel. wł.) — Spotkanie bokserskie Kraków — Częstochowa zakończyło się zwycięstwem Krakowa 9:7. Ósemka gości wystąpiła bez chorego Stysiała i Matuły a Częstochowa bez Kubickiego. Zawiódł Chudy, który zastosował taktykę polowania na nokaut, jednakże strategia ta doprowadziła go do przegranej z Piszczkiem.

W muszej Zwierzchlejski (C) pokonał zdecydowanie Wojtysiaka. W koguciej Leja (K) zremisował ze Szpryngielem.

Sukcesem Delankiewicza (C) był remis z Grzesiakiem w piórkowej. Walka ta należała do najładniejszych i najbardziej dramatycznych. Obaj zawodnicy skończyli ją kompletnie wyczerpani.

Chudy (C) w lekkiej polował przez trzy rundy na nokaut, a jego przeciwnik Piszczek zbierał umiejętnie punkty, wygrywając walkę. W półśredniej niezawodny Trzepizór (C) znokautował w drugim starciu Dąbrowskiego.

Bala (K) z Bergiem walczyli nieczysto, otrzymując za to napomnienia. Walka zakończyła się remisowo.

W półciężkiej Szymula (K) miał tak znaczną przewagę nad Żmudzkim, że ten po otrzymaniu paru ciosów w pierwszym starciu, zrezygnował z walki. Przy stanie meczu 7:7 stanęli w ringu Ryś (K) i Kurek. Pierwsza runda miała przebieg wyrównany. Od początku drugiej rundy krakowianin osiągnął przewagę i pomimo ambicji Kurka zwyciężył go.

WIOŚLARZE OBRADUJĄ

Doroczny Sejmik Wioślarski odbędzie się 6 marca o godz. 9.30 w Bydgoszczy na przystani BTW.

Koszykarze Pragi czeskiej

triumfują w Krakowie

KRAKÓW, 20. 2. (Tel. wł.) Akademicka reprezentacja Pragi w koszykówce, oparta na drużynie „Staropramen", która w ubiegłym sezonie była najlepszym zespołem czechosłowackim, odnosząc zwycięstwa nad Sokołem z Pragi, Spartą i Sokołem Ziżkov, a w której szeregach gra wielu internacjonałów czeskich, jak Vondracek, Skerik i Suchopar— przybyła do Krakowa, gdzie wespół z ligowymi drużynami AZS i Wisłą oraz reprezentacją Krakowa rozegrała czwórmecz.

Goście, demonstrując wysoki i wyrównany poziom, zdobyli pierwsze miejsce w tym turnieju, uzyskując w trzech grach 3 zwycięstwa i imponujący stosunek koszy 158:57.

Reprezentacja Pragi pokonała Kraków 48:24, Wisłę 52:18, AZS 58:15. Z uwagi na to, że turniej pomyślany był jako rewia młodych talentów krakowskich, w ligowych zespołach ZS i Wisły, wystąpili koszykarze Cracovii, Krowodży i PMS a reprezentacja Krakowa oparta była na drużynie leadera tabeli — YMCA.

Ci najmłodsi koszykarze uzyskali najlepszy wynik z Pragą, a stali już z góry na straconej pozycji nie tylko wobec świetnej techniki, zespołowości Czechów, ale także dlatego, że zawodnicy czescy bili krakowian na głowę... o głowę. W ich szeregach są gracze 2-metrowego wzrostu, podczas gdy właśnie „piątka" YMCA odznacza się wyjątkowo niskim wzrostem. Inna rzecz, że najlepszym strzelcem u Czechów był Holan, gracz 155 cm wysokości (jedyny mały z ich zespołu), strzelający kapitalnie z dystansu i półdystansu.

Szczegółowe wyniki turnieju: Wisła — AZS 30:23, Praga — Kraków 48:24, Praga — Wisła 52:18, AZS— Kraków 47:24, Wisła — Kraków 28:27, Praga — AZS 58:15.

Najlepszymi strzelcami w drużynie czeskiej byli: Holan, Vondracek, Suchopar, natomiast w drużynach miejscowych rekord zdobytych koszy należy do Ciesielskiego z Cracovii, grającego w barwach AZS.

Sędziami spotkań byli: Seifert, Lesiak, Groyecki i Bruśnicki.

★

Następny występ koszykarzy praskich nastąpi w Warszawie. We wtorek o godzinie 20 spotkają się oni z AZS Warszawa. Oba spotkania, które odbędą się na sali Pol. YMCA poprzedzą o godz. 19 przedmecze koszykówki drużyn AZS Warszawa — SKS W-wa (we wtorek) i AZS W-wa Polonia W-wa (w środę).

Sprawa grodziska przed Sądem Okręgowym

Sprawcy awantur surowo ukarani

Soporek i Stawicki

skazani na 2 i pół roku więzienia

W dniu 24 października 1948 roku w Grodzisku Mazowieckim na boisku KS Pogoń odbywały się zawody piłki nożnej pomiędzy Pogonią z Grodziska Mazowieckiego i Zniczem z Pruszkowa. Do prowadzenia tych zawodów w charakterze sędziego Kolegium Sędziów WOZPN delegowało Stanisława Augustyniaka.

Z chwilą, gdy Augustyniak, spełniając swe obowiązki sędziego, starał się zapobiec brutalnej i ostrej grze, przy czym interweniował w granicach przepisów gry w piłkę nożną, spotkał się z wysoce niewłaściwym i nie licującym z godnością sportowca zachowaniem zawodników, którzy ubliżając słownie i gestami Augustyniakowi prowokowali tym samym jeszcze ostrzejszą grę, jak również dopingowali publiczność do wznoszenia huligańskich okrzyków.

Gdy w pewnym momencie na skutek rażącego przewinienia kapitan drużyny KS Pogoń Sylwester Majewski został usunięty przez Augustyniaka z boiska, zawodnicy Pogoni zostali wezwani przez Stawickiego, do przerwania gry i zejścia z boiska.

Augustyniak wezwał wówczas drużynę Pogoni do podjęcia gry w ciągu 3 minut. W tym momencie pozwany Zygmunt Soporek podszedł do Augustyniaka i trzykrotnie uderzył go pięścią w czoło, usta i szczękę, w wyniku których to ciosów Augustyniak stracił przytomność.

Napaść Soporka stała się ogólnym hasłem dla reszty zawodników Pogoni, jak i publiczności do bicia Augustyniaka.

W wyniku tego bezprzykładnego i bez precedensu w historii sportu polskiego napadu na sędziego Augustyniak doznał silnego urazu szczęki dolnej z uszkodzeniem wiązadeł bocznych, pęknięcia VII i VIII żebra po stronie prawej, rany ciętej wargi górnej, potłuczenia obydwóch okolic naramiennych z wylewem krwawym, potłuczenia okolicy okołonerkowej z wylewem krwawym, potłuczenia okolicy zginaczy uda prawego ze zdarciem naskórka i wylewem krwawym, potłuczenia lewego podudzia i stawu kolanowego oraz potłuczenia jądra lewego z krwotokiem wewnątrz otoczkowym, co spowodowało rozstrój zdrowia połączony z naruszeniem czynności szczęki dolnej na czas 20 dni.

POWYŻEJ podaliśmy streszczenie wniesionego powództwa cywilnego w osławionej już „grodziskiej sprawie". Awantury, które miały miejsce na boisku — znalazły swój epilog w Sądzie Okręgowym i dobrze się stało, że właśnie w czasie — w chwili, gdy piłkarze przyszykowują się do rozpoczęcia nowego sezonu. Niewątpliwie surowy wyrok, jaki zapadł w Sądzie Okręgowym, ostudzi temperamenty wielu niepoczytalnych „sportowców", a publiczność zrozumie, że wkroczenie na boisko i wszczęcie awantur grozi odpowiedzialnością sądową.

Proces „grodziski" będzie miał jeszcze jedno ważne znaczenie wychowawcze. Mianowicie jeden z oskarżonych — Stawicki został surowo ukarany, nie tylko dlatego, że brał udział w awanturach, ale i z tej przyczyny, że udowodniono mu, jego niesportowe i prowokacyjne zachowanie na boisku wobec sędziego, co było przyczyną późniejszych krwawych wyczynów.

WYPEŁNIONA SALA

Zobaczmy co się działo w sali sądowej przy ul. Leszno. Już od rana największa aula Nr 2 jest wypełniona po brzegi. Jak się zdaje, przeważa publiczność, która przybyła tu z Grodziska. O godz. 12-ej dzwonek alarmuje.

— Proszę wstać, Sąd idzie!

Na ławie oskarżonych zasiadło czterech młodych chłopaków, z których najstarszy liczy 22 lata. Pierwszy siedzi Soporek, obok niego Stawicki, dalej młodziutki Pędzior — o niemal dziecinnej twarzy, wreszcie Gawiński z wąsikami a la Manjou.

Oskarżeni składają wyjaśnienia. Wszyscy nie przyznają się do winy.

— Owszem, mówi Soporek, uderzyłem tylko dwa razy w twarz sędziego, ale nie brałem udziału w masakrze.

Soporek tłumaczy się, że w czasie ostrej gry dwa razy został kopnięty tak boleśnie, że już nie panował nad nerwami...

A dalej Soporek opowiada, że po uderzeniu sędziego zeszedł z boiska i nic już nie widział, co się dalej działo...

Stawicki nie poczuwa się do winy.

— Jako kierownik drużyny — gdy sędzia zrzucił nam z boiska kapitana, zarządziłem, aby chłopcy zeszli z boiska.

— Czy oskarżony zdawał sobie sprawę, że tego rodzaju postępowanie na boisku jest sprzeczne z regulaminami sportowymi i z dobrym wychowaniem sportowym i że niewątpliwie spowoduje karę?

— Byłem przygotowany na karę pieniężną — odpowiada Stawicki.

Następnie oskarżony opowiada, że gdy wybuchła awantura — pod biegł do sędziego, aby go bronić...

— Byłem jednym z pierwszych, którzy znaleźli się obok sędziego i udzielili mu pomocy, następnie prowadziłem sędziego do szatni. Ja nie biłem — biła tylko publiczność!

KOPNIĘCIE W BIODRO...

Jak jednak wynikło z przewodu sądowego — Stawicki nim udzielił pomocy sędziemu — wymierzył mu kopnięcie w biodro...

Śmieszne były wyjaśnienia Pędziora, który tłumaczył się, że nie mógł przecież bić sędziego, ponieważ dopiero po raz trzeci grał w drużynie reprezentacyjnej Pogoni...

— Ja bym się nie dopuścił do takiego czynu... Broniłem sędziego przed publicznością...

Gawiński również nie przyznaje się do winy i twierdzi, że nie brał udziału w zajściach.

Jako pierwszy świadek zeznawał poszkodowany sędzia Augustyniak.

CIOS W SZCZĘKĘ

— Otrzymałem dwa ciosy w twarz, a trzeci w szczękę. To trzecie uderzenie odebrało mi przytomność i więcej już nie pamiętam, co się działo.

Ciekawe były zeznania inspektora pocztowego z Pruszkowa, 59-letniego wiceprezesa Zniczu — p. Surgota:

— Stawicki kopnął z tyłu sędziego, ale później odpędzał od niego publiczność. Gdyby nie obrona sędziego przez kilku ludzi — była by z niego „marmolada".

Pozostali świadkowie nie wnieśli do sprawy nic nowego; wszyscy oni przyznają, że Soporek uderzył sędziego, ale żaden z nich nie wie, co się dalej działo, gdyż sędziego otoczył zwarty tłum. Jeden ze świadków nawet twierdzi, że Gawiński stał cały czas przy nim i nie mógł brać udziału w masakrze...

UDOWODNIONA WINA

Prokurator w swym przemówieniu podkreślił, iż wina oskarżonych została całkowicie udowodniona.

— Z przykrością musimy stwierdzić, iż na naszych boiskach dzieją się takie rzeczy jak w dżunglach. Tego rodzaju postępki muszą być wytępione i dlatego należy surowo ukarać winnych.

Adwokat Kalinowski, rzecznik powództwa cywilnego (ze strony p. Augustyniaka) mówił:

— To co działo się w Grodzisku było antytezą sportu. To była krzywda wyrządzona całemu sportowi polskiemu. Cały świat sportowy czeka na wyrok i tę symboliczną złotówkę, o którą się dopominam. Jest to złotówka całego sportu polskiego.

WYROK

O godz. 17-ej Sąd ogłosił wyrok:

SOPOREK I STAWICKI ZOSTALI SKAZANI NA 2 I PÓŁ ROKU ARESZTU,

GAWIŃSKI NA POŁTORA ROKU,

PĘDZIOR ZOSTAŁ UNIEWINNIONY.

POWODZTWO CYWILNE ZOSTAŁO ZASĄDZONE.

W motywach wyroku — Sąd m. in. podkreślił, że zajście grodziskie poderwało dobre imię sportu polskiego.

Taki finał znalazły awantury na boisku grodziskim. Żałować tylko należy, że na ławie oskarżonych nie zasiedli ci wszyscy, którzy są współwinni masakrze grodziskiej i którzy tchórzliwie uniknęli wymiaru sprawiedliwości.

K. G.

Mistrz Levinsky nie żyje

W Filadelfii zmarł w wieku lat 59 były mistrz świata w. półciężkiej — King Levinsky. Zdobył on tytuł 24 października 1916 r. po zwycięstwie nad Dillionem. Mistrzostwo odebrał mu Capentier w 1920 r. przez k. o. w 4-ej rundzie.

Krawczyk „okulawił" przeciwnika

Lucjan Krawczyk walczył z Francuzem Paintendre w Quimper i wygrał z nim przez k. o. w 7-ej rundzie. Nokaut nie był klasyczny, gdyż Francuz uległ naderwaniu ścięgna w nogi i został wyliczony. Do chwili przerwania walki Polak prowadził na punkty.

— *Tatusiu, dlaczego bokserzy lecą samolotem?*
— *Bo im się śpieszy.*
— *Dokąd?*
— *Do „KRAINY MARZEŃ".*

Drobiazgi szczecińskie

Indywidualne mistrzostwa bokserskie seniorów okręgu szczecińskiego odbędą się w dwu grupach — szczecińskiej i słupskiej. W dniach 4—6 marca w Szczecinie i Słupsku rozegrane zostaną eliminacje. Zdobywcy pierwszego i drugiego miejsca w obydwu grupach spotkają się następnie w turnieju finałowym w Szczecinie 12 i 13 marca.

Pierwszego dnia walczyć będą mistrzowie z wicemistrzami grup, a drugiego dnia zwycięzcy pomiędzy sobą o 1 i 2 miejsca, a pokonani o 3 i 4 miejsca.

Weryfikacje bokserskie mistrzostw B-klasy okręgu szczecińskiego nastręcza duże trudności. W sekretariatach poszczególnych klubów nie wszystko jest w porządku, również organizacja meczów pozostawiała dużo do życzenia, tak że w rezultacie walkowery sypią się jak z rogu obfitości.

Rewelacja B-klasy okazał się nowo-rzony KS ZMP „Zryw" — Koralin, który wygrał wszystkie spotkania i prawdopodobnie nie straci nic walkoverami. Prowadzi on w Tabeli z różnicą kilku punktów przed Transportowcem z Ustki i Pocztowcem — Szczecin.

Największy zawód sprawiła rezerwa Odry, która znalazła się u dołu tabeli.

WSPÓŁZAWODNICTWO PIŁKARZY SZCZECINA

Na walnym zebraniu OZPN w Szczecinie prezes Fortuński wysunął postulat stworzenia wśród klubów piłkarskich okręgu szczecińskiego współzawodnictwa sportowego. Współzawodnictwo określone będzie specjalnym regulaminem. Będzie brana pod uwagę przede wszystkim strona czysto sportowa i wychowawcza. Punktowana będzie ilość posiadanych rezerw (szczególnie juniorów), etyka sportowa i zachowanie się członków danego zespołu na boisku i poza boiskiem, gra „fair", dyscyplina sportowa itp.

W SZCZECINIE POWSTAŁA WOJEWÓDZKA RADA SPORTU WIEJSKIEGO

Dotychczas na terenie województwa zorganizowano 95 Ludowych Zespołów Sportowych, liczących ponad 2500 członków. Do przodujących należą ŁKS Sypniwo i LZS Święta. Na kursie w Łobezie przeszkolono kilkadziesiąt przodownic sportu wiejskiego, które przystąpiły już do pracy w terenie.

★ W mistrzostwach okręgu szczecińskiego bokserskiej B-klasy padły następujące wyniki: Zryw Koralin — Budowlani Szczecin 12:4, Transportowiec Ustka — Pionier Szczecin 12:4, Transportowiec Darłowo — Odra II 14:2, Pocztowiec Szczecin — Świt Gryfice 16:0 w. o. z powodu nieprzyjazdu Świtu.

★ Bazarnik, piórkowiec ZZK Poznań, przebywa w Koszalinie i ma zamiar zasilić sekcję bokserską tamt. Bałtyku, Bazarnik stoczył już jedną walkę pokazową, wygrywając z Majchrzakiem z Bałtyku.

★ Ciupka, kogut Szamotulskiego KS, przebywa obecnie w Szczecinie i występuje w barwach Sztormu. Za wystawianie tego zawodnika i reklamowanie na afiszach, mimo zakazu OZB, oraz za inne niesportowe pociągnięcia, dwu członków zarządu Sztormu Balcerzak i Adzianowicz zostało przez OZB zawieszonych w czynnościach.

★ Czwórki bokserskie w Szczecinie cieszą się coraz większym powodzeniem. Odbyło się ich już trzy. Najbliższe dwa organizuje Gwardia, a 24 bm. Odra.

★ Szcz. OZB chce skorzystać z pobytu bokserów śląskaa w Poznaniu w czasie jubileuszu POZB i sprowadzić ich na mecze do Szczecina i ew. do Słupska w dniach 7—8 marca. W Szczecinie walczyli by seniorzy i juniorzy, a w Słupsku po raz drugi seniorzy. (cz)

Młodzież wiejska

próbuje sił na macie

CZWÓRKA atletów warszawskich: Sadowski, Stuczkowski, Michalski i Kulisa odbyła pod kierownictwem St. Świętosławskiego (GUKF) i delegata WOZA, Raszko — tournee propagandowe po okolicach podstołecznych. Atleci byli w Przasnyszu, Regiminie i Gołotczyźnie, dając pokaz walk zapaśniczych, dźwigania ciężarów i ćwiczeń odważnikami. Imprezy były uzupełnione filmami sportowymi oraz fachowymi objaśnieniami.

Pokaz cieszył się wszędzie wielkim zainteresowaniem. W Przasnyszu w sali Domu Ludowego zgromadziło się około 2.000 osób, w tym większość młodzieży. Po pokazie młodociani wi dzowie zachęceni imprezą próbowali swych sił w podnoszeniu odważników.

We wsi Regimin pokaz odbył się w remizie strażackiej w obecności 1.500 osób. I tutaj publiczność brała żywy udział w imprezie, a Aleksander Nowotczyński wyrównał się dźwignięciem sztangi wagi 85 kg na wysokość piersi.

W sali świetlicy szkolnej we wsi Gołotczyzna zdołało pomieścić się tylko 2.500 osób, a wielu widzów nie mogło dostać się już na salę. Podobnie jak w poprzednich miejscowościach, również i tutaj młodzież próbowała swych umiejętności czy to na macie, czy w podnoszeniu ciężarów.

Zachęceni powodzeniem, w sobotę i niedzielę atleci warszawscy dali pokaz w Działdowie.

Dorobek sportowy

motocyklistów okręgu krakowskiego

W Krakowie odbyło się walne zebranie Krakowskiego Okr. Zw. Motocyklowego.

Ze sprawozdania kpt. sport. Szczawińskiego wynika, że w r. z. w Krakowie odbyło się 12 imprez motocyklowych, nadto na terenie okręgu — 11 różnych imprez. Okręg liczy ponad 1.000 zrzeszonych motocyklistów.

Jako najlepszych zawodników okręgu krakowskiego wymienić należy Blachaczka (Cr.), który na „Grand Prix Polski" w Poznaniu, był jedynym Polakiem, któremu w kl. A udało się pokonać koalicję Czechosłowaków, dalej Wolfingera (Wisła), który zdobył tytuł wyścigowego wice-mistrza Polski w kl. A, dalej Bębenka z Garbarni, który w kl. B-C reprezentuje groźnego rywala naszych asów oraz Koprowskiego (Wisła), znanego również poza granicami okręgu, specjalnie zaś na Śląsku.

2 raidy organizowane w okręgu krakowskim zaliczono w r. ub. do eliminacyj o tytuł mistrza Polski. Umożliwiło to start znacznej liczby zawodników okręgu krakowskiego, w wyniku czego i tytuł raidowego w. mistrza Polski w kl. B zdobył młody zawodnik Dziewoński (KKC). Poza tym wielu raidowców krakowskich zdobyło punktowane miejsca w raidach ogólnopolskich.

Słabszą klasę w skali ogólnopolskiej reprezentują żużlowcy, mimo, iż Kraków posiada już 2 wzorowe tory żużlowe. Nowy Zarząd Krak. OZM stawia sobie za zadanie podciągnięcie i tej dziedziny sportu motocyklowego do poziomu przodujących okręgów, jakimi są Warszawa, Poznań, Wybrzeże i Śląsk.

Reprezentacja stolicy

na atletyczne mistrzostwa Polski

Kpt. sportowy WOZLA Reda ustalił skład Warszawy na indywidualne mistrzostwa Polski, które odbędą się w Katowicach 26 i 27 bm.

Zapasy (od muszej):

Rokita (Rywal), Świętulski (Samorządowiec), rez. Pulkowski — Zryw; Amorek (Samorządowiec), Woźniak (Rywal); Sawka (Skra), Skolimowski (Budowlani); Świętosławk (Gwardia), Wiciak (Skra); Maliszewski (Budowlani), Koziński (Samorządowiec), Książkiewicz (Samorząd.), Reda (Skra), rez. Kulisa (Budowl.); Gołębiowski (Radom), Michalski (Bud.), rez. Poniecki (Bud.).

Ciężary:

Gromulski, Sobstel, Nalewajski, Krzyżanowski i Sadowski (Bud.) oraz Petrykowski i Krzyżanowski (Zryw).

Reprezentacja stolicy ćwiczy w Ośrodku Atletycznym WOZLA na stadionie WP pod kierunkiem trenera Szczeblewskiego.

Boks i hokej

w Kielcach

BAILDON (Katowice) — LUDWIKÓW (Kielce) 10:6

Bokserzy kieleccy rozczarowali z wyjątkiem Bednarskiego na poziomie. Poziom zawodów niski. Wyniki: w koguciej: Woszkiewicz (L) zremisował z Suszką (B), w piórkowej I Chmiel (B) znokautował w drugim starciu Stale (L), w piórkowej II Bednarski (L) zwyciężył przez dyskwalifikację w III rundzie Komandera (B), w lekkiej I Luzańczyk (L) przegrał przez k. o. w II z Borowczykiem (B) w lekkiej II Gołda (L) poddał się w II starciu Szymańskiemu (B) w półśredniej po walce będącej parodią boksu Zając (L) zremisował z Chrobasikiem (B), w średniej I Wajs (B) zwyciężył przez t. k. o. Zwierzchowskiego w I r. w wadze drugiej średniej Zońca (L) wygrał z z Kapuśniakiem.

SKS (Kielce) — PROCH (Pionki) 7:5 (5:1 — 2:1 — 2:3)

Gra na niskim poziomie, do czego przyczyniły się w dużej mierze fatalne warunki lodowe. Drużyna kielecka miała lepszych strzelców. Bramki dla SKS-u zdobyli: Fiorczyk 4, Sławiński 2 i Borchóiski 1. Bramkarze obu zespołów zawiedli.

ZJAZD LEKARZY SPORTOWYCH

Walny Zjazd Stowarzyszenia Lekarzy Sportowych odbędzie się w niedzielę 27 marca o godz. 10.00 w gmachu Polskiej YMCA w Warszawie.

W części naukowej Zjazdu zostaną wygłoszone dwa referaty: 1) Metodyka badań naukowych, 2) Organizacja opieki lekarskiej na imprezach masowych.

WALNE ZEBRANIE RKS SKRA

Doroczne Walne Zebranie RKS Skra, odbędzie się 6 marca o godz. 9.30 w lokalu własnym przy ul. Wawelskiej 5.

Lekkoatleci polują na tygrysy!

Lekkoatleci francuscy przebywający w Indochinach zostali zaproszeni na polowanie i Valmy... upolował tygrysa...

198 cm. wzwyż skoczył w Rabce Damito.

Valmy przebiegł w Indochinach 100 m w — 10,4.

Bernard pokonał Borotrę w Lyonie 6:4, 2:6, 6:2. W ćwierćfinałach Borotra wygrał z Boussus 6:1, 6:1. W półfinałach Bernard pokonał Cocheta 6:1, 9:7 i Borotra Cucelliego 6:3, 6:3, 6:3.

Motocyklem po śniegu

Tatrzański Klub Motocyklowy organizuje bm. wyścig motocyklowy, który odbędzie się w kulminacyjnym punkcie międzynarodowych zawodów narciarskich o Puchar Tatr.

Impreza ta z uwagi na liczny zjazd publiczności sportowej będzie doskonałą propagandą zimowych zawodów motorowych. Organizator zapraszając czołowych zawodników polskich, uzyskał już zgodę władz sportowych na udział zawodników czeskich.

W ramach tej imprezy połączonej częściowo z jazdą narciarzy za prowadzeniem motorów, odbędą się biegi narciarzy za koniem.

Wyścig odbędzie się na specjalnie przygotowanym torze o obwodzie 800 m.

NOWI ADEPCI PŁYWANIA

Na zakończenie bezpłatnych sześciotygodniowych kursów pływackich dla młodzieży szkolnej nie stowarzyszonej w klubach, w wieku od lat 10 do 16, prowadzonych przez Stołeczny Ośrodek Kultury Fizycznej odbyła się na pływalni Ośrodka próba sprawności pływackiej dla uczestników kursu. W próbie wzięło udział 136 chłopców i 40 dziewcząt. Po przepłynięciu 25 i 50 mtr. wręczono biorącym udział specjalne zaświadczenia.

Zapał i ambicja młodzieży świadczy, że zimowa masowa impreza Ośrodka spełniła swoje zadanie.

Kuźnia młodych talentów na obozie w Krynicy

Pierwszy krok na drodze do rozwoju hokeja

Krynica, w lutym.

ZWOLENNICY gumowego krążka pozazdrościli sukcesów „Orląt" swej starszej siostrzycy — piłce nożnej — i poraz pierwszy w historii polskiego hokeja lodowego zorganizowali obóz dla młodzików. Mimo pewnych niedociągnięć, spowodowanych częściowo brakiem doświadczenia organizatorów, zaś częściowo obojętnością miejscowych „notabli" — obóz krynicki wypełnił swe zadanie wzorowo.

Okazało się, że hokej nasz ma realne podstawy rozwojowe w postaci doskonale zapowiadającej się młodzieży, garnącej się żywiołowo na lodowiska, a co ważniejsze, przejawiającej nieprzeciętne zdolności, które należy tylko wymodelować. Zapewnienie młodym adeptom sztuki hokejowej ciągłości treningowej, wyposażenie w odpowiedni sprzęt oraz otoczenie opieką przez kadrę instruktorską — wszystko to w ciągu już najbliższych kilku lat podniesie poziom naszego hokeja i przywróci mu jego pozycję z tych lat, kiedy hokeiści nasi byli rewelacją lodowisk europejskich. Jedyny warunek — chociaż jedno sztuczne lodowisko!

„WOLNE MIEJSCA!

Obóz krynicki zgromadził łącznie z dochodzącymi juniorami miejscowego KTH — 32 młodzików z całej Polski. Najliczniej był reprezentowany okręg krakowski — 13, a następnie Pomorze — 8, Śląsk Górny — 6, Łódź — 5. Z niewiadomych powodów zabrakło na obozie zawodników Warszawy, Poznania, Lublina i Dolnego Śląska. Nie świadczy to dobrze o pracy wszerz w tych okręgach — pomijając już fakt, że wskutek niewykorzystania zarezerwowanych dla nich miejsc, pokrzywdzono pracujące lepiej okręgi, które ograniczały liczbę wysyłanych do ilości im przyznanej. W rezultacie — szereg miejsc na obozie było wolnych, gdy chętnych z innych okręgów było dużo.

Jeśli chodzi o przynależność klubową uczestników, to w Krynicy byli przedstawiciele następujących klubów: Cracovia — 4, ŁKS — 3, Gwardia (Bydg.) — 3, Piast (Cieszyn) — 2, WKS (Wyry) — 2, Siemianowiczanka — 2, Włókniarz (Zgierz) — 2, Wisła (Kraków) — 1, Wisła (Zak.) — 1, SKS (Rzeszów) — 1, Pomorzanin — 5 i KTH — 6. Z obozu zostało usuniętych dwóch młodzików za niesubordynację, a 2 opuściło go samowolnie.

Kierownictwo obozu spoczywało w rękach rtm. Chatisowa, gospodarza PZHL, który równocześnie zajmował się stroną administracyjną, zaś sportową prowadził red. J. Zarzycki z Katowic, mając do pomocy jako trenera znanego hokeistę toruńskiego Pomorzanina — Osmańskiego. Doryweczo współpracowali przy przeprowadzaniu zajęć praktycznych i taktycznych trenerzy: dr Ludwiczak, Król, Marchewczyk.

Program zajęć obejmował ćwiczenia praktyczne oraz teoretyczne. Pierwszym poświęcono najwięcej uwagi i czasu, wykorzystując w całej pełni nie złe warunki lodowe. Największy nacisk był położony na jazdę — 24 godziny, z kolei szła technika kija — 18 godz., a następnie 6 godzin na ćwiczenia zespołowe, 9 — spotkania treningowe na dwie bramki, wreszcie 3 godziny gimnastyki specjalnej na lodzie 15 min. dziennie). Wykłady teoretyczne obejmowały: taktyka 12 godz., przepisy gry, statuty i regulaminy 8 godzin i pogadanki kulturalno-oświatowe 4 godziny.

KLUBY NIE DBAJĄ O JUNIORÓW!

Poziom sportowy „obozowiczów" był bardzo niejednolity. Obok zaawansowanych zawodników występujących już w zespołach ligowych (Pruszkiewicz — ŁKS, Cuber — Siemianowiczanka) byli i chłopcy, którzy dopiero na obozie dostali po raz pierwszy kij do ręki. Opierając się na wypowiedziach uczestników można stwierdzić, że kluby nie dbają zupełnie o narybek, a w każdym razie nie jest on tam racjonalnie szkolony. Są co prawda chlubne wyjątki (Pomorzanin), gdzie szkolenie juniorów odbywa się niezależnie od treningów drużyn starszych — na ogół jednak w reszcie klubów cały trening ogranicza się do gry na dwie bramki, w której biorą udział wszyscy, niezależnie od stopnia umiejętności. Zagadnieniom taktycznym nie poświęca się żadnej uwagi, podobnie jak i nie omawia się zachodzących zmian w przepisach gry.

W rezultacie jeżeli chłopiec nie wykazuje wrodzonych zdolności, skazany jest na krótszą lub dłuższą wegetację. Dodając do tego chroniczny w klubach brak sprzętu, to w efekcie otrzymamy śmieszną cyfrę tzw. narybku, która w niektórych zespołach ligowych sprowadza się do 4 — 5 juniorów. Oczywiście, w tych warunkach nie może być mowy o podniesieniu poziomu, a tymbardziej o racjonalnej pracy wszerz.

JAZDA — NAJWIĘKSZYM BRAKIEM

Jeżeli kursiści w poszczególnych przypadkach mieli te, czy inne walory — to zasadniczym błędem u wszystkich prawie bez wyjątku — była z gruntu fałszywie technicznie postawiona jazda. Na tym polu kluby zupełnie nie pracują i tu zaległości, zresztą jak i w kadrze reprezentacyjnej, są największe. Jeżeli jazda do przodu idzie jeszcze jako taka, to np. jazda tyłem, przekładanka w obie strony czy tyłem, hamowanie jednonóż czy obunóż na obie strony itp. stwarzały początkowo dla chłopców problemy nie do przezwyciężenia, a przecież są to podstawowe umiejętności dla hokeisty, przed dopuszczeniem go do współzawodniczenia na boisku.

SZKOLENIE MŁODZIEŻY — PODSTAWĄ ROZWOJU

Mimo różnic w poziomie zawodników — oraz braku sprzętu (byli na kursie zawodnicy, którzy poza kijem i łyżwami nie mieli nic z rynsztunku hokejowego — grając w cywilnym ubranku), musimy stwierdzić, że z hokejem naszym nie jest tak źle, nawet w obecnych warunkach. Abstrahuję tu od poziomu kadry reprezentacyjnej, bo nie na niej należy budować jego potęgę. Optymizm swój opieram na obserwacjach obozowych, które pozwalają stwierdzić, że hokej jest sportem, który „leży" nam we krwi i mamy wszelkie szanse nie tylko na osiągnięcie poziomu naszego sąsiada o miedzę — CSR, ale i na osiągnięcie prymatu europejskiego — oczywiście przy zapewnieniu mu odpowiednich warunków rozwojowych, które zamykają się w czterech zasadniczych elementach: sztuczne lodowisko, sprzęt, odpowiednia kadra trenerska i racjonalne szkolenie młodzieży od podstaw.

Że nie są to tylko czcze marzenia, przekonał nas właśnie obóz krynicki. Kilkanaście dni racjonalnej zaprawy wystarczyło, by ze zbieraniny — często używającej tylko kija hokejowego dla zapewnienia sobie równowagi na lodzie, stworzyć zespół na poziomie nie wiele odbiegającym od naszej szarzyzny ligowej, a przewyższający ją o niebo, jeśli chodzi o rozwiązanie zagadnień taktycznych, wyuczonych na obozie.

Jerzy Zarzycki

Gościnne przyjęcie i słońce Budapesztu

sprzyjają treningom naszych koszykarzy

BUDAPESZT, 20. 2. (Tel. wł.) — Koszykarze polscy, którzy od czwartku wieczorem przebywają na obozie treningowym w Budapeszcie, zadomowili się już całkowicie w stolicy Węgier. Węgierskie władze sportowe otoczyły gości swoich (Polaków i Rumunów) troskliwą opieką. Sportowcy nasi mieszkają w pierwszorzędnym hotelu „Imperial" przy ulicy Rakoczego, nie daleko dworca, a co ważniejsze blisko hali sportowej, na której trenują codziennie 3 godziny.

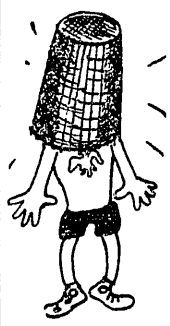

Obfite i dobre jedzenie oraz urozmaicony poza treningami rozkład dnia, stworzył doskonały nastrój.— Koszykarze chodzą na mecze piłki nożnej, zwiedzają Budapeszt, wybierają się w najbliższych dniach do Opery i na zwiedzenie fabryki Csepel, znanej sportowcom z nazwy jednego z najlepszych klubów Budapesztu. Słoneczna, ciepła, wiosenna pogoda, która panuje w stolicy Węgier, sprzyja dobremu samopoczuciu koszykarzy.

W poniedziałek grają Polacy sparingowy mecz z reprezentacją Węgier, w środę spotkają się z Rumunami. Spotkania te odbędą się oczywiście bez publiczności, co najwyżej wobec działaczy piłki koszykowej.

Po pierwszych treningach reprezentanci nasi wypadli raczej słabo. Największą bolączką koszykarzy polskich jest ich stosunkowo niski wzrost, a Węgrzy tworzą obecnie drużynę „wielkoludów". Gospodarze jednak nie przyswoili sobie w grze nowych przepisów, pod tym względem nasi chłopcy są wyraźnie górą. Węgrzy opierają grę swoją na strzałach z pół dystansu, z daleka, oraz dobitek pod koszem—właśnie przez tych „wielkoludów". Jednego z podstawowych zagrań taktycznych na tzw. zasłonę, co z powodzeniem stosują Polacy, Węgrzy wcale nie znają.

Treningi prowadzone są oddzielnie dla Polaków i Rumunów. Węgierscy koszykarze na razie w nich również nie uczestniczą, trenując w innych godzinach. Wyszkolenie taktyczne grupy polskiej prowadzi Kłyszejko. Węgierscy trenerzy mają dopiero poprawiać Polakom technikę.

Z zawodników najlepiej spisują się Żyliński i Maciejewski; Kolaśniewski a zwłaszcza Kasprzak okazali się b. słabi, reszta na normalnym swoim poziomie. Na wyraźne postępy trzeba jednak jeszcze poczekać.

Trener Kłyszejko uważa, że brak Dowgirda (ma zjawić się w Budapeszcie dopiero w poniedziałek — przyp. Red.) daje się wyraźnie odczuć. Zawodnik YMCA Łódź ze względu na swój wzrost może być jednym z wartościowych punktów polskiej drużyny.

W najbliższych dniach przewidziane są przez gospodarzy wspólne konferencje trenerów i kierowników Węgier, Polski i Rumunii.

Walczak odkrywa Amerykę

Jan Walczak, zawodowy bokser z Francji, przebywa w USA i zadebiutuje 22 lutego w Cleveland (przypuszczalnie organizatorzy wybrali to miasto, gdzie zamieszkuje b. dużo Polaków). Walczak zmierzy się z Jimmy Sandersem 24-letnim, dobrze zapowiadającym się bokserem. Sanders pokonał już Besselmana, Ferriera i Tommy Millsa.

„Ultimatum" otrzymał Zale-Załęski

ZALE - ZAŁĘSKI otrzymał „ultimatum" — do dnia 15 bm. miał się zdeklarować czy podtrzymuje swe pretensje, wynikające z kontraktu — do walki rewanżowej z Cerdanem. Polak amerykański odpowiedział pozytywnie. Uważa on, że ubiegłego roku nie był przygotowany psychicznie do tak poważnej walki, ale w lecie stanie w pełni sił do rewanżu.

Mimo tej deklaracji, prasa amerykańska powątpiewa czy Zale stanie do walki, uważając, iż będzie dla niego lepszym interesem odprzedać swój kontrakt np. Robinsonowi (jak widać Amerykanie jak zwykle wyżej stawiają interes od ambicji sportowych).

Niewątpliwie organizatorzy uważają, że drugi mecz z Załęskim nie będzie dostatecznie „kasowy".

Kolczyński i dwaj inni „gwardziści" przysypują śniegiem Patorę — przed skocznią pod Krokwią w Zakopanem.

Foto Franckowiak — API.

Pismo sportowe ZMP. Redaguje Komitet
Nakładem Spółdzielni Wydawniczo - Oświatowej „Czytelnik"
Redakcja: Warszawa, Mokotowska 3 tel. 8.70-05, 8.70-01, 8.82-31
skrytka pocztowa 181
Administracja: Warszawa, Daszyńskiego 12, tel. 8.10-26
Konto P. K. O. I — 8005
Prenumerata miesięczna wynosi zł 95.—
Kwartalna . . . . . zł 285.—
Egzemplarze wsteczne wysyła się po uprzednim wpłaceniu na konto P. K. O. Nr I — 8005 licząc za egz. 15 zł.
Przy każdej wpłacie należy podać dokładnie cel wpłaty, zaznaczając na odwrocie przekazu.
Cena ogłoszeń: 50 mm × 1 łam = 80 zł
Złożono w Drukarni Z M P, Warszawa
Odbito w Drukarni „Robotnik" Nr 1
B-68894

Odpowiedzi Redakcji

B. Sokół, Skalmierzyce — Adres GUKF, Warszawa, Marszałkowska 56.

J. Jabłoński, Grudziądz — N-ry: 9, 10, 11, 12 i 13.

W. Lubnar, Zgierz — Dziękujemy, mamy już stałego korespondenta.

T. Osiński, Grodzisk Maz. — Tak. Należy zwrócić się do naszej administracji: Warszawa, Daszyńskiego 12.

V

MIMO to nie rezygnuję z walki, przyspieszam, mijam Francuza Goix i Estończyka Jurlana, za chwilę zostawiam za sobą ostatecznie wyczerpanego swym szaleńczym manewrem Belga Geraerta. Nie umiem powstrzymać siebie, nie umiem zapanować nad żądzą walki, zwyciężania... Chwila wahania i rozpoczynam pościg za czołówką. Szabo pierwszy zorientował się w sytuacji — zrozumiał, że jeśli go teraz dojdę, wygram bieg, pokonam ich na finiszu... Węgier podrywa się do ucieczki, pociągając za sobą Beccaliego i Francuza Normanda. Jest za późno, nie odrobię... Gdyby meta była o pół okrążenia dalej, podjąłbym pościg, dogoniłbym — rozegrałbym bieg, nie pozwoliłbym uciec...

Jestem zły na siebie, gdyż nie rozegrałem tego biegu tak, jak go rozegrać należało. Za dużo było wahań, za wiele momentów walki z samym sobą. Pozwoliłem na to, by szaleńczy zryw słabego Belga zadecydował o przetasowaniu całej stawki w chwili rozstrzygającej o całym biegu, o kolejności na mecie. Biegłem słabo, oszczędzałem się — zgoda. Ale poza tym pobiegłem bardzo źle, bardzo źle.

Teraz oczywiście skoncentrowałem wszystkie swoje myśli na mającym nastąpić w ostatnim dniu zawodów biegu na 5 km, gdzie przeciw mnie startowała para fińskich biegaczy Virtanen i Salminen. Byłem przekonany, że wygram z Finami, choć słusznie spodziewałem się z ich strony zaciętego oporu, czułem się jednak w formie i nie odczuwałem zmęczenia po 2 biegach na 1.500 m.

PLANY STRATEGICZNE

W dniu zawodów czułem się dobrze, obmyśliłem plan biegu i postanowiłem trzymać się ściśle swojej strategii, która powinna była ostatecznie przynieść zwycięstwo nad Finami.

Na starcie znalazło się nas 7: dwóch Finów, dwóch Włochów: Mastroienni i Bartolini oraz Francuz Rochard i Węgier Kellen.

Przede wszystkim chciałem za wszelką cenę objąć prowadzenie i rozstrzygnąć bieg w tempie, jakie mi najbardziej odpowiadało. Od początku więc wychodzę na czoło, starając się utrzymać prowadzenie, jednak koalicja fińska Virtanen — Salminen nie pozwala mi na to, starając się mnie zamknąć. Przez pierwsze okrążenie Finowie prowadzą na zmianę, odrywają się... i już rozumiem ich taktykę: postanowili mnie „zarżnąć" tempem. Na drugim okrążeniu wychodzi na czoło Virtanen, zaś Salminen odpoczywa; w połowie tej rundy zamieniają znów role. Widzę, że dyryguje całą robotą Virtanen i porozumiewa się ze swym rodakiem, wydając mu odpowiednie polecenia.

ROZBIĆ KOALICJĘ!

Wówczas powziąłem postanowienie rozbicia koalicji Finów. Wchodzę między nich, rezygnując z prowadzenia. Nie pozwalam im porozumiewać się ze sobą, biegnę stale na drugiej pozycji, zmuszając Finów do obsadzenia pierwszej i trzeciej. Teraz Finowie za wszelką cenę chcą zająć pierwsze i drugie miejsce, ale nie pozwalam im na to, odpierając każdy atak. Już im tak łatwo nie przychodzi porozumiewanie się ze sobą, rozdzieliłem „zakochaną" tę parę zupełnie — jeśli mają ochotę ze sobą porozmawiać, muszą fatygować się z trzeciej pozycji na pierwszą, obok mnie, a ja wówczas z miejsca przyspieszam tempo, później zwalniam i znów jeden z Finów ma okazję do „deptania mi po piętach". Na czwartej pozycji biegnie słaby Francuz Rochard.

Przez pięć kolejnych okrążeń sytuacja nie ulega zmianom. Tocząc z Finami niezwykle zażartą walkę, odpieram wszystkie zaciekłe ataki Salminena z trzeciej pozycji, pozostawiając możność prowadzenia Virtanenowi. Przez chwilę zbliża się do Salminena Francuz Rochard, ale wnet odpada znów i wydaje się, że będzie się starał utrzymać to czwarte miejsce przed atakami Węgra Kellena.

Do końca pozostało 5 okrążeń.

NAUKI VIRTANENA

Virtanen tymczasem o czemś informuje i poucza swego rodaka. Zdaję sobie sprawę, że Finowie powzięli jakieś nowe postanowienie, że Virtanen wypracował w trakcie biegu jakiś nowy plan, który może zaważyć, o kolejności na mecie. To mnie niepokoi i zmusza do zmiany taktyki.

Wychodzę na czoło, obejmując prowadzenie. Drugi jest Virtanen, trzeci — Salminen. Do czwartej pozycji, zajmowanej przez Rocharda, rości sobie pretensje Włoch Mastreienni.

Teraz Virtanen zaczął rozgrywkę, posyłając w bój Salminena, któremu jednak nie oddaję prowadzenia. Virtanen jest wściekły, głośno wymyśla Salminenowi. Krzyczy, że tamten źle biegnie. Wreszcie puszczam przed siebie „biednego" Salminena, którego ponagla do ataku Virtanen, szykujący się do finiszowej rozgrywki ze mną.

Na trzecim okrążeniu przed metą Virtanen obejmuje prowadzenie, pragnąc pociągnąć za sobą swojego rodaka. Nie udaje mu się to jednak, szybko wchodzę między nich i spycham Salminena na trzecią pozycję.

Na 600 m przed metą staje się rzecz nieoczekiwana i pozornie nie posiadająca żadnego znaczenia — na czoło wychodzi Rochard. Nie pamiętam jak się to stało, sprawozdawcy zanotowali, iż „Kusociński obliczał czas na stoperze, a ujrzawszy przed sobą Rocharda, uśmiechnął się, żaś Virtanem obejrzał się na Polaka jakby chciał powiedzieć: niech biegnie, dogonimy go po 20 m i „zarżniemy biedaka". Widząc tempo Rocharda, postanowiłem go nie gonić, gdyż musiałem pilnować Finów, a jednocześnie byłem pewny, że Francuz nie wytrzyma takiego tempa i „zarżnie" się na następnych 50 m.

Rochard tymczasem wspaniałym spurtem coraz bardziej oddalał się od nas... Jeszcze przez kilka sekund nie wierzę w możliwość jego zwycięstwa. Musi się zarżnąć...

Dopiero na 300 m przed taśmą widzę, że to nie żarty, nie szaleństwo — Rochard dochodzi do mety. Zostawiam Finów, już mnie nic nie obchodzi; Virtanen rozpoczyna wielką pogoń za Francuzem, jest jednak za późno. (d. c. n.)